

*Renata Szczepanik* ■

Znaczenie doświadczenia pobytu w więzieniu dla dynamiki karier przestępczych recydywistów. Perspektywa interakcyjna

The importance of the experience of staying in prison in the dynamics of habitual criminal careers. An interactive perspective

Abstrakt: Punktem wyjścia dla rozważań zaprezentowanych w artykule jest stwierdzenie, że kara pozbawienia wolności i pobyt w więzieniu stanowią ważny element kariery przestępczej. Pobyt w więzieniu potraktowany zostało dwojako: po pierwsze – jako czas służący rozwojowi kariery, a po drugie – jako warunek sprzyjający jej zahamowaniu poprzez podejmowanie działań przez skazanego na rzecz zerwania z przestępczym stylem życia. Rozważania podjęte w artykule zmierzają do uzyskania odpowiedzi na pytania: jakie znaczenie dla dynamiki kariery przestępczej (na różnych jej etapach) ma doświadczenie pobytu w więzieniu dla recydywistów? Jakie funkcje pełni pobyt w więzieniu dla „początkujących” karierowiczów, a jakie dla tych, którzy mają doświadczenie wielu pobytów i lat spędzonych w zakładach karnych? Podstawowy materiał empiryczny stanowiły zapisy wywiadów autobiograficznych. Dodatkowe dane pochodziły z analizy dokumentów i wywiadów swobodnych ze skazanymi oraz personelem. Sięgnięcie po metodologię teorii ugruntowanej umożliwiło poznanie wykraczające poza indywidualne biografie jednostek.

Słowa kluczowe: kariera przestępcza, recydywiści, więzienie, eksponowanie męskości, interakcjonizm symboliczny

Abstract: The starting point for the content of this article is the assumption that penalty and imprisonment constitute an important element of a criminal career. Time in prison has been considered firstly to promote the development of a career, and secondly as a chance for the inmate to give up crime by taking conscious action. The aim of the article is to find answers to the following questions: How does recidivist imprisonment influence a criminal's career at its various stages? What functions does imprisonment serve for beginner criminals and for those who are experienced inmates? The empirical material consisted of records of autobiographical narrative interviews. Additional data came from an analysis of documents and semi-structured interviews with inmates and personnel. The adoption of a perspective of cognition that goes beyond the biographies of individuals and enables the discovery of general formulas and mechanisms which shape the understanding of recidivists' behaviour in prison conditions was possible thanks to Grounded Theory methodology.

Keywords: criminal career, habitual offenders, prison, masculine performances, symbolic interactionism

Wprowadzenie

Badania karier przestępczych mają długą i ugruntowaną tradycję w światowej kryminologii. Ich przegląd pozwala dostrzec wielość perspektyw teoretycznych i rozwiązań metodologicznych oraz szerokość zasięgu analiz. Przede wszystkim podejmowane są próby znalezienia określonych wzorów karier przestępczych oraz identyfikowania i opisu warunków, które decydują o ich dynamice. W obrębie takich badań gromadzone są dane obejmujące całe życie jednostek i analizowane różne wymiary i sploty czynników wpływających na ich rozwój¹. Analiza piśmiennictwa naukowego pozwala sądzić, że obszernie miejsce na łamach współczesnej literatury kryminologicznej zajmują zwłaszcza analizy karier dewiacyjnych dokonywane przez pryzmat warunków sprzyjających odstąpieniu od aktywności przestępczej. Jednocześnie warto zaznaczyć, że współcześnie w Polsce odrębne doniesienia poświęcone analizom konkretnych wydarzeń (*life events*), które w perspektywie całonocnej drogi przestępcy (*deviant career*) wpływają na zmianę aktywności z przestępczej na nieprzestępczą, wydają się dość zaniedbanym terytorem dociekań².

¹ A.R. Piquero, D. Farrington, A. Blumstein, *The criminal career paradigm* [w:] M. Tonry (red.), *Crime and Justice. A Review of Research*, University of Chicago Press, Chicago 2003, s. 359–506.

² M. Bernasiewicz, M. Noszczyk-Bernasiewicz, *Punkty zwrotne (turning points) w przestępczej karierze. Szansa dla resocjalizacji/rewitalizacji nieletnich przestępców* [Turning points in a criminal career. A chance for resocialisation/rehabilitation of juvenile criminals], „Chowanna” 2015, t. 1, nr 44; M. Muskała, „Odstąpienie od przestępczości” w teorii i praktyce resocjalizacyjnej [‘Desistance from Criminal Behaviour’ in Resocialisation Theory and Practice], Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016; R. Szczepanik, „Otworzyło mi się wtedy okno na inny świat. Otworzyło mi to oczy na moje życie”. O wydarzeniach (punktach zwrotnych) inicjujących próby zerwania przez recydywistów z przestępczym stylem życia [‘Then a window to another world opened up. It opened my eyes to my life.’ On the events (turning points) which triggered recidivists’ attempts to give up their criminal lifestyle], „Nauki o Wychowaniu. Studia interdyscyplinarne” 2017, nr 4.

W piśmiennictwie anglojęzycznym kariery przestępcze opisywane są często za pomocą kategorii teoretycznej określanej mianem „punktów zwrotnych” (*turning points*), a badacze szukają odpowiedzi na pytania o to, jakie doświadczenia biograficzne powodują zaniechanie przestępczego stylu życia, a także jaka jest ich siła działania³. Na mapie całego życia jednostki oznaczane są więc wydarzenia szczególnie strategiczne z punktu widzenia szansy na osłabienie dynamiki kariery. Najczęściej rozpatrywanymi doświadczeniami życiowymi, które zmieniają kierunek rozwoju karier dewiacyjnych, są: małżeństwa zawierane przez przestępców⁴, pozyskanie stałego zatrudnienia⁵, zmiana miejsca zamieszkania⁶, tzw. punkty krytyczne (np. skrajne wycieńczenie organizmu, nędza, choroba)⁷ czy w końcu udział w programach resocjalizacyjnych i terapiach podczas odbywania kary pozbawienia wolności⁸. Zdarza się także, że okoliczności sprzyjające zrywaniu z aktywnością dewiacyjną charakteryzowane bywają przez niektórych badaczy w kategoriach swobodnego przypadku („*good*” *things sometimes happens to „bad” actors*), dobrego losu i wygranej⁹.

³ M.in. R.J. Sampson, J.H. Laub, *Crime in the Making. Pathways and Turning Points through Life*, Harvard University Press, Cambridge–London 1995; R.J. Sampson, J.H. Laub, *A life-course view of the development of crime*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2005, t. 602, nr 1; R.J. Sampson, J.H. Laub, *Life-course desisters? Trajectories of crime among delinquent boys followed to age 70.*, „Criminology” 2003, t. 41, nr 3; Ch. Uggen, *Work as a turning point in the life course of criminals. A duration model of age, employment, and recidivism.*, „American Sociological Review” 2000, t. 65, nr 4; R.J. Sampson, J.H. Laub, Ch. Wimer, *Does marriage reduce crime? A counterfactual approach to within-individual causal effects.*, „Criminology” 2006, t. 44, nr 3; Ch.W. Monsbakken, T.H. Lyngstad, T. Skardhamar, *Crime and the transition to parenthood. The role of sex and relationship context.*, „British Journal of Criminology” 2012, t. 53, nr 1.

⁴ D. Theobald, D.P. Farrington, A.R. Piquero, *Does the birth of a first child reduce the father's offending?*, „Australian & New Zealand Journal of Criminology” 2015, t. 48, nr 1; T.H. Lyngstad, T. Skardhamar, *Changes in criminal offending around the time of marriage.*, „Journal of Research in Crime and Delinquency” 2013, t. 50, nr 4.

⁵ S. Lageson, Ch. Uggen, *How work affects crime – and crime affects work – over the life course* [w:] Ch.L. Gibson, M.D. Krohn (red.), *Handbook of Life-Course Criminology. Emerging Trends and Directions for Future Research*, Springer, New York 2013; por. R. Szczepanik, *Praca jako narzędzie ekspozycji zmiany i osłabiania negatywnego wizerunku społecznego recydywistów* [Work as a tool for the exposition of change and mitigation of the poor reputation of repeat offenders] [w:] A. Jaworska (red.), *Aktywność zawodowa skazanych jako obszar oddziaływań penitencjarnych* [Occupational Activities of Convicts as an Area of Penitentiary Impact], Oficyna Wydawnicza Edward Mitek, Bydgoszcz 2016.

⁶ D.S. Kirk, *Residential change as a turning point in the life course of crime. Desistance or temporary cessation?*, „Criminology” 2012, t. 50, nr 2.

⁷ M. Muskała, „Odstąpienie...”, op. cit.

⁸ S. Rex, *Desistance from offending. Experiences of probation.*, „The Howard Journal of Criminal Justice” 1999, t. 38, nr 4; A. Stevens, *‘I am the person now I was always meant to be’. Identity reconstruction and narrative reframing in therapeutic community prisons.*, „Criminology & Criminal Justice” 2012, t. 12, nr 2; R. Szczepanik, „Otworzyło...”, op. cit.

⁹ J.H. Laub, D.S. Nagin, R.J. Sampson, *Trajectories of change in criminal offending. Good marriages and the desistance process.*, „American Sociological Review” 1998, t. 63, nr 2, s. 237.

Pozyskanie nowych warunków życia i rozwoju, a nawet towarzyszące im „olśnienie dewiacyjne” nie jest także gwarantem sukcesu resocjalizacyjnego¹⁰, a jedynie pewnego rodzaju wyzwalaczem specyficznej pracy biograficznej¹¹.

Warte odnotowania jest jednak to, że badacze stoją na stanowisku, że trudno o ustalenie jednoznacznych związków między znaczącymi wydarzeniami biograficznymi a dynamiką podejmowanej aktywności przestępczej¹². Co więcej, trudno nawet o jednoznaczną ocenę początku kariery przestępczej (jest nim pierwsze naruszenie norm prawnych? Pierwszy kontakt z wymiarem sprawiedliwości? Pierwsze skazanie?)¹³ oraz definicję jej zakończenia, odstąpienia od niej (zaniechanie łamania prawa jest stanem czy procesem? Jak długo należy trwać w abstynencji kryminalnej, by móc zostać uznanym za osobę, która porzuciła przestępczy styl życia?)¹⁴.

Analiza badań poświęconych problemom przerywania karier dewiacyjnych skłoniła Lili Kazemian¹⁵ do sformułowania wniosku, że zamiast skupiać się na analizie warunków, które bezpośrednio wpływają na przerwanie lub zakończenie aktywności przestępczej, warto inwestować w wysiłek na rzecz szukania wyjaśnień dla tych mechanizmów, które osłabiają dynamikę kariery w różnych okresach życia przestępcy. W takie podejście do badań nad karierami dewiacyjnymi wpisują się także analizy warunków i doświadczeń, które powodują tylko tymczasową rezygnację z przestępczego stylu życia, a próby (nierzadko wielokrotne) zerwania z recydywą kończą się porażką. Proces takich zmian może rozpocząć się podczas odbywania kary pozbawienia wolności, choć nie musi to oznaczać, że dokonuje się pod wpływem intencjonalnych oddziaływań resocjalizacyjnych w instytucji. W perspektywie czasu pobyt w więzieniu w biografjach osób podejmujących próby przerywania kariery przestępczej jawi się jako czasowa i organizacyjna przestrzeń

¹⁰ I.A. Binswanger, C. Nowels, K.F. Corsi, J. Glanz, J. Long, R.E. Booth, J.F. Steiner, *Return to drug use and overdose after release from prison. A qualitative study of risk and protective factors*, „Addiction Science & Clinical Practice” 2012, t. 7, nr 1.

¹¹ Np. S. Maruna, *Making Good*, American Psychological Association, Washington DC 2001; M. Warr, *Life-course transitions and desistance from crime*, „Criminology” 1998, t. 36, nr 2; R. Szczepanik, „Otworzyło...”, op. cit.

¹² Np. A.J. Blokland, P. Nieuwebeerta, *The effects of life circumstances on longitudinal trajectories of offending*, „Criminology” 2005, t. 43, nr 4; J. Beijers, C. Bijleveld, F. van Poppel, *Man's best possession. Period effects in the association between marriage and offending*, „European Journal of Criminology” 2012, t. 9, nr 4; Ch.W. Monsbakken, T.H. Lyngstad, T. Skardhamar, *Crime...*, op. cit.; T.H. Lyngstad, T. Skardhamar, *Changes...*, op. cit.

¹³ Por. R. Szczepanik, *Stawianie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości* [Becoming a Repeat Offender. The Institutional Careers of People Returning to Crime], Wydawnictwo UŁ, Łódź 2015.

¹⁴ Np. J.H. Laub, R.J. Sampson, *Understanding desistance from crime*, „Crime and Justice: A Review of Research” 2001, t. 28, nr 1; S. Maruna, T.P. Lebel, N. Mitchell, M. Naples, *Pygmalion in the re-integration process. Desistance from crime through the looking glass*, „Psychology, Crime & Law” 2004, t. 10, nr 3.

¹⁵ L. Kazemian, *Desistance from crime. Theoretical, empirical, methodological, and policy considerations*, „Journal of Contemporary Criminal Justice” 2007, t. 2, nr 1, s. 19.

sprzyjająca dokonaniu bilansu zysków i strat swojej dotychczasowej aktywności. Dodatkowo odczuwanie dolegliwości związanych z izolacją społeczną potęgują warunki sprzyjające uruchomieniu pracy biograficznej nad zmianą¹⁶.

Rozważania podjęte w artykule wpisują się w taki obszar wiedzy o karierach przestępczych, który poszukuje warunków powodujących ich rozwój i słabnięcie. Przedmiotem zainteresowania uczyniłam doświadczenia związane z pobytom w więzieniu. Traktuję je jako integralny i ważny element realizacji kariery przestępczej.

Truizmem jest stwierdzenie, że pobyt w więzieniu niewątpliwie wpisany jest w ryzyko aktywności dewiacyjnej, a wizja uwięzienia dla osób, które wchodzą na drogę przestępstwa, jest realna. Co ciekawe, wizji tej towarzyszy duży ładunek ambiwalencji. Początkujący karierowicze dostrzegają w doświadczeniu uwięzienia istotne szanse dla zintensyfikowania swojej działalności i ugruntowania pozycji w środowisku przestępczym. Jednocześnie jednak unikają skazania, a perspektywa pobytu w więzieniu napawa ich lękiem. Z kolei doświadczeni stażem i wielością skazań na karę pozbawienia wolności nie odczuwają strachu przed więzieniem, które jako miejsce jest przez nich oswojone. Negatywne emocje wywołuje u nich wizja zwykle długoletniego (z powodu recydywy) pozbawienia wolności i negatywne konsekwencje długotrwałej izolacji (osłabienie wpływów i utrata kontroli, tęsknota z powodu rozłąki z najbliższymi itp.)¹⁷. Kolejnych argumentów na rzecz traktowania doświadczeń więziennych jako integralnego elementu karier przestępczych dostarczają założenia modelu importacji, wyjaśniającego sposoby pokonywania przez skazanych trudności powodowanych izolacją społeczną, w tym zjawisko tzw. podkultury¹⁸.

Należy zaznaczyć, że doświadczenia więzienne osób odbywających karę pozbawienia wolności stanowią przedmiot wielu analiz i pogłębionych badań. Nadawany jest im rozmaity kontekst, np. zdrowia i kondycji psychicznej¹⁹, kultury męskości²⁰, agresji²¹, koalicji międzyosobowych²² czy negatywnych emocji, władzy

¹⁶ R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit.; M. Muskała, *„Odstąpienie...”, op. cit.*

¹⁷ R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit.

¹⁸ J. Irwin, D.R. Cressey, *Thieves, convicts and the inmate culture*, „Social Problems” 1964, t. 10; Ch.W. Thomas, *Prisonization or resocialization? A study of external factors associated with the impact of imprisonment*, „Journal of Research in Crime and Delinquency” 1973, t. 10, nr 1.

¹⁹ N. de Viggiani, *Unhealthy prisons. Exploring structural determinants of prison health*, „Sociology of Health & Illness” 2007, t. 29, nr 1; K. Miszewski, *O (nie)szkodliwości kary długoterminowego pozbawienia wolności na psychikę i zdrowie fizyczne więźniów* [On the harmful/harmless effect of longterm imprisonment on the mental and physical health of prisoners], „Archiwum Kryminologii” 2017, t. XXXIX.

²⁰ Np. Y. Jewkes, *Men behind bars. „Doing” masculinity as an adaptation to imprisonment*, „Men and Masculinities” 2005, t. 8, nr 1; L. Dirga, *Body as a project. The relationship Czech prisoners have to their bodies*, „Sociologia” 2017, t. 49, nr 6.

²¹ G. Beck, *Bullying among young offenders in custody*, „Issues in Criminological and Legal Psychology” 1995, t. 22.

²² R. Szczepanik, *Poplecznicy, współnicy i kompani. Funkcje koalicji międzyosobowych zawieranych przez recydywistów w więzieniu* [Supporters, accomplices and companions. Functions of interpersonal coalitions concluded by habitual offenders in prison], „Studia Paedagogica Ignatiana” 2018, t. 21, nr 1.

i podporządkowania²³. Pokażną pulę doniesień naukowych stanowią te, które opisują więzienie jako świat społeczny z całym jego specyficznym bagażem „drugiego życia” i reguł budowania hierarchii²⁴. W świadomości społecznej więzienie jawi się także jako specyficzna „szkoła przestępczości”, a samo miejsce oznaczane jest jako to, które zmienia człowieka na gorsze i wywołuje oraz utrwała jego zachowania dewiacyjne²⁵.

W artykule postaram się wykazać, że kara pozbawienia wolności i pobyt w jednostce penitencjarnej stanowią ważny element karier przestępczych recydywistów, ponieważ doświadczenia więzienne i samo uwięzienie zaznaczają wyraźne miejsce w ich przebiegu, zarówno w perspektywie czasowej (wielość pobytów i lat spędzonych w izolacji), jak i kapitałowej (gromadzenie zasobów społecznych i organizacyjnych na rzecz intensyfikowania i podtrzymywania aktywności przestępczej).

W obrębie więzienia w zależności od etapu kariery przestępczej oraz celów formułowanych przez karierowicza, a także posiadanych zasobów indywidualnych i społecznych skazani podejmują działania na rzecz jej intensyfikacji lub osłabienia. Problemy te prześledzę przez pryzmat sposobów budowania wizerunku w grupie innych osadzonych oraz wchodzenia z nimi w relacje międzysobowe.

²³ Np. B. Crewe, *Not looking hard enough. Masculinity, emotion, and prison research*, „Qualitative Inquiry” 2014, t. 20, nr 4; L. Dirga, A. Lochmannová, P. Juříček, *The structure of the inmate population in Czech prisons*, „Sociológia” 2015, t. 47, nr 6.

²⁴ Np. P. Moczydłowski, *Drugie życie więzienia* [The Second Life of a Prison], Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991; M.M. Kamiński, *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia* [Prison Games. The Tragicomic World of the Polish Prison], Oficyna Naukowa, Warszawa 2006; D. Skarbek, *Prison gangs, norms, and organizations*, „Journal of Economic Behavior & Organization” 2012, t. 82, nr 1; L. Dirga, A. Lochmannová, P. Juříček, *The Structure...*, op. cit.; W. Sirisutthidacha, D. Tititampuk, *Patterns of inmate subculture. A qualitative study of Thai inmates*, „International Journal of Criminal Justice Sciences” 2014, t. 9, nr 1.

²⁵ E. Baker, *From making „bad people worse” to „prison works”. Sentencing policy in England and Wales in the 1990s.*, „Criminal Law Forum” 1996, t. 7, nr 3; A. Hochstetler, D.S. Murphy, R.L. Simons, *Damaged goods. Exploring predictors of distress in prison inmates*, „Crime & Delinquency” 2004, t. 50, nr 3; C.R. South, J. Wood, *Bullying in prisons. The importance of perceived social status, prisonization, and moral disengagement*, „Aggressive Behavior: Official Journal of the International Society for Research on Aggression” 2006, t. 32, nr 5.

1. „Męskość” karier więziennych²⁶

Zanim przejdę do opisu postępowania badawczego oraz wskażę na inspiracje teoretyczne, po które sięgałam, analizując materiał empiryczny, uwagę skupię na warunkach, które stanowią znaczący kontekst kulturowo-społeczny, użyteczny dla zrozumienia celów i charakteru działań skazanych mężczyzn w warunkach izolacji więziennej.

Dla współczesnych badaczy anglojęzycznych, zwłaszcza zorientowanych etnograficznie²⁷, w poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie o to, co się dzieje między skazanymi mężczyznami, a także między osadzonymi i personelem, użyteczną i popularną perspektywą opisu jest męskość, a właściwie jej ekspozycja (*masculine performances*). Kategoria ta, obok innego pojęcia, jakim jest władza instytucjonalna (*power*), wykorzystywana jest także do analizy uwarunkowań oporu, zwłaszcza młodych mężczyzn i dorastających chłopców, wobec oddziaływań resocjalizacyjnych i dyscypliny narzucanej przez instytucje korekcyjne²⁸.

Więzienia dla mężczyzn analizowane są przez badaczy jako rzeczywistość kulturowo-społeczna, w obrębie której użytkownicy wytwarzają, nieustannie rekonstruują i podtrzymują męskość za pomocą działań performatywnych. Zdaniem naukowców to kultura męskości w największej mierze kształtuje codzienność więzienną oraz wyznacza podziały i granice wpływów, a także narzuca pola autonomii i zależności²⁹. „Męskość” decyduje o tym, kto zostanie bezkarnie okradziony, pobity i zepchnięty na margines grupy, a kto stanie się w niej gwiazdą socjometryczną. Dostarczenie dowodów swojej męskości oraz umiejętność jej potwierdzenia w przebiegu każdej interakcji decyduje o sukcesie i porażce zarówno w obrębie

²⁶ Określenia „kariera więzienna” używam na potrzeby oznaczenia doświadczeń więziennych jako integralnego elementu karier przestępczych w ogóle. Muszę zaznaczyć, że mam tu jednak mieszane odczucia. Badania własne (R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit.) ujawniły, że wyrażenie to przyjmuje pejoratywne znaczenie dla recydywistów. Terminem „karierowiczów więziennych” oznacza się osadzonych, którzy z różnych względów nie mają wsparcia ze strony rodziny ani współników „z wolności”. Osadzeni w jednostkach penitencjarnych skazani są na stosowanie dość prymitywnych taktyk nastawionych na zaspokajanie potrzeb materialnych, a ich życie koncentruje się jedynie na „tu i teraz”. W opinii recydywistów robią „karierę” w więzieniu, podczas gdy „na wolności” są bezdomnymi lub znajdują się na marginesie środowiska przestępczego.

²⁷ Np. B. Crewe, *Prison drug dealing and the ethnographic lens*, „The Howard Journal of Criminal Justice” 2006, t. 45, nr 4; Y. Jewkes, *Autoethnography and emotion as intellectual resources. Doing prison research differently*, „Qualitative Inquiry” 2012, t. 18, nr 1; idem, *Men...*, op. cit.; idem, *The use of media in constructing identities in the masculine environment of men's prisons*, „European Journal of Communication” 2002, t. 17, nr 2.

²⁸ C. Cesaroni, A. Shahid, *Masculinity and resistance in adolescent carceral settings*, „Canadian Journal of Criminology and Criminal Justice” 2010, t. 52, nr 3; B. Crewe, *Not looking...*, op. cit.

²⁹ B. Crewe, J. Warr, P. Bennett, A. Smith, *The emotional geography of prison life*, „Theoretical Criminology” 2014, t. 18, nr 1; B. Laws, B. Crewe, *Emotion regulation among male prisoners*, „Theoretical Criminology” 2016, t. 20, nr 4.

pokonywania codziennych dolegliwości związanych z izolacją więzienną, jak i działaniach stratyfikacyjnych w środowisku przestępczym.

Kategoria męskości jest szczególnie użyteczna dla analizy procesów budowania hierarchii społecznej w więzieniu³⁰. Za pomocą męskiej „fizycznej przepychanki”³¹ wyjaśniane są działania skazanych na rzecz zajmowania pożądanej pozycji w grupie i dostępu do pożądanych dóbr (materialnych, społecznych). Dominacja męskości z jej najbardziej stereotypowym atrybutem, jakim jest siła fizyczna, stanowi zdaniem wielu badaczy centralny element kultury więziennej³².

Co więcej, więzienie jawi się jako miejsce, w którym nie można w żaden sposób schronić się przed udziałem w grze w męskość³³. „Prawdziwy mężczyzna” demonstruje męskie cechy w sposób jasny i zrozumiały dla wszystkich wokół. Dodatkowo jedną z ważniejszych taktyk potwierdzania swojej męskiej tożsamości jest „przyłapywanie” innych skazanych na „niemęskości”³⁴.

W pierwszej kolejności z „męskością” więzienia kojarzona jest siła (tężyzna) fizyczna i tzw. prawo pięści. Dla wielu skazanych, zwłaszcza stawiających swoje pierwsze kroki w karierze więziennej, elementy te są rodzajem kodu komunikacyjnego³⁵. Doświadczenie wiktyimizacji stanowi o przegranej w grze o „prawdziwą męskość”, dlatego też sama groźba wykorzystania siły fizycznej narzuca określoną dyscyplinę społeczną. Strach skazanych przed byciem ofiarą konfrontacji fizycznej bywa podtrzymywany nie przez bezpośrednie akty przemocy, ale przez ekspozycję predyspozycji do jej stosowania (troska o ciało, więzienne legendy, przekazy medialne)³⁶. To, co powoduje stan permanentnego zagrożenia i nasuwa skojarzenia więzienia jako kultury opartej na przemocy fizycznej, to nie tyle rzeczywiste rozmiary pokrzywdzenia, ile świadomość, że takie akty mogą wystąpić³⁷.

Naukowcy opisują atmosferę więzienną męskich instytucji przez pryzmat warunków sprzyjających odczuwaniu przewlekłego stanu napięcia i wyczerpania psychicznego. Na zdrowie psychiczne skazanych negatywnie wpływa wprowadzanie organizmu w stan permanentnej czujności. Oznacza to, że przekazy otoczenia analizowane są przez nich w pierwszej kolejności pod kątem zagrożeń, co powoduje

³⁰ Szerzej: R. Szczepanik, *Poplecznicy...*, op. cit.

³¹ Y. Jewkes, *Men...*, op. cit., s. 53.

³² J. Sim, *Tougher than the rest? Men in prison* [w:] T. Newburn, E.A. Stanko (red.), *Just Boys Doing Business? Men, Masculinities and Crime*, Routledge, London–New York 2013; L. Dirga, *Body...*, op. cit.

³³ P. Scraton, J. Sim, P. Skidmore, *Prisons under Protest*, Open University Press, Milton Keynes 1991.

³⁴ N. de Viggiani, *Trying to be something you are not. Masculine performances within a prison setting*, „Men and Masculinities” 2012, t. 15, nr 3.

³⁵ L. Dirga, A. Lochmannová, P. Juříček, *The Structure...*, op. cit.; L. Dirga, *Body...*, op. cit.

³⁶ Y. Jewkes, *The use...*, op. cit.; J. Bennett, *The good, the bad and the ugly. The media in prison films*, „The Howard Journal of Criminal Justice” 2006, t. 45, nr 2; J. Sim, *Tougher...*, op. cit.; L. Dirga, *Body...*, op. cit.

³⁷ A.E. Bottoms, *Interpersonal violence and social order in prisons*, „Crime and Justice” 1999, t. 26.

konieczność bycia w nieustannej gotowości do ataku i potrzebę obrony³⁸. Presja psychiczna i emocjonalna powodowana jest także wyczerpaną uwagą i koniecznością podejmowania intensywnej pracy nad autoprezentacją siebie jako osoby, która „się nie da” (albo która przynajmniej nie będzie łatwą ofiarą). Praca nad takim wizerunkiem polega przede wszystkim na starannym kamuflowaniu strachu. Lęk jako cecha „niemęska” stanowi dla otoczenia pretekst i uzasadnienie stosowania opresji³⁹. To właśnie dlatego początkujący karierowicze, czyli ci, którzy nie mieli jeszcze doświadczenia pobytu w jednostce penitencjarnej, definiują swój stosunek do wizji siebie w więzieniu w kategorii „lęku przed lękiem”⁴⁰. To, czego boją się w pierwszej kolejności, to nie stanie się ofiarą, ale nieumiejętne zarządzanie swoim strachem w relacjach z innymi skazanymi.

Warto w tym miejscu odnotować, że odczuwanie presji i ciężar przewlekłego strachu nie są takie same dla wszystkich skazanych. Zwłaszcza wielokrotni recydywiści nie analizują swojej więziennej codzienności przez pryzmat „walki o siebie” i nieustannej potrzeby ochrony swojej męskości. Elementem wyniszczającym ich zdrowie psychiczne jest natomiast zasada ograniczonego zaufania towarzysząca świadomości współdzielenia bliskiej przestrzeni fizycznej z (innymi) mordercami, złodziejami, agresywnymi gwałcicielami, narkomanami itp.⁴¹, która zawiera się w twierdzeniu: „Złodziej złodziejowi nie wierzy. Taka już złodziejska natura”⁴².

Doświadczenie wiktyimizacji w więzieniu jest najważniejszym świadectwem porażki. Nabyciu statusu ofiary towarzyszą określone rytuały degradacyjne, których najważniejszym elementem jest kwestionowanie jej męskości. Zyskanie statusu ofiary oznacza także, że grupa będzie stosować regularne techniki podtrzymywania deklamacji. Osoby znajdujące się na samym dole hierarchii społecznej w więzieniu mają problemy z podniesieniem swojego statusu i zneutralizowaniem wizerunku. Raz pozyskana reputacja ofiary staje się katalizatorem porażek interpersonalnych i stanowi ryzyko dalszego pokrzywdzenia⁴³. Co prawda jawna przemoc fizyczna i seksualna w więzieniach jest niewątpliwie mniej powszechna niż kiedyś, ale została ona zastąpiona bardziej wyrafinowanymi narzędziami krzywdzenia, takimi jak ośmieszanie, znieważanie, zastraszanie, osaczenie, wyzysk, wykorzystywanie do swoich celów przestępczych, bezkarne okradanie itp.⁴⁴ Trwanie w roli ofiary jest powodowane wyuczoną bezradnością oraz silnym przeświadczeniem, że „może być jeszcze

³⁸ N. de Viggiani, *Unhealthy...*, op. cit.; J. Harvey, *Young Men in Prison*, New York University Press, London-New York 2012.

³⁹ R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit.

⁴⁰ Wątek ten zostanie przeze mnie rozwinięty w części empirycznej opracowania.

⁴¹ G.M. Sykes, *The Society of Captives. A Study of a Maximum-Security Prison*, Princeton University Press, New Jersey 1958.

⁴² R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit., s. 342.

⁴³ K. Edgar, I. O'Donnell, *Assault in prison. The victim's contribution*, „British Journal of Criminology” 1998, t. 38, nr 4; M.M. Kamiński, *Gry...*, op. cit.

⁴⁴ R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit.

gorzej⁴⁵. O ile wcześniej była mowa o presji, jaka towarzyszy skazanym w męskiej kulturze więzień, powodowanej stałym stanem gotowości do ochrony swojego wizerunku, o tyle w przypadku ofiar napięcie emocjonalne potęgowane jest nie tylko hipotetyczną wizją wydarzeń, ale uprzednimi doświadczeniami.

Należy podkreślić, że „męskość” męskich więzień to nie tylko ekspozycja agresji fizycznej i przemocy seksualnej. Skazani hołdują zasadzie, w myśl której prawdziwego mężczyznę tworzy siła, spryt, pieniądze i sława⁴⁶. Męski kodeks więzienny obejmuje także takie wartości, jak szacunek wobec silniejszych, wytrzymałość, kontrola emocji, lojalność, rywalizacja oraz heteroseksualność i homofobia.

2. Teoretyczno-metodologiczne podstawy badań własnych

Sposób postępowania badawczego, tj. gromadzenie materiału empirycznego i jego analizę, wyznaczały procedury metodologii teorii ugruntowanej (kodowanie rzeczowe i teoretyczne, metoda ciągłego porównywania, teoretyczne pobieranie próbek, teoretyczne nasycanie kategorii). Zgodnie z założeniami metodologicznymi teoria wylania się z systematycznie gromadzonych danych empirycznych (zazwyczaj z badań terenowych), które bezpośrednio odnoszą się do badanej rzeczywistości społecznej, w toku wyodrębniania z nich kodów i kategorii analitycznych aż po dające się z nimi powiązać koncepcje teoretyczne. Budowanie teorii jest więc procesem, który nie polega na weryfikacji wcześniej zbudowanych hipotez. Co więcej, zbieranie danych i budowanie hipotez oraz ich sprawdzanie nie są wyraźnie rozdzielone w czasie. Poszczególne procedury wzajemnie i wielokrotnie przeplatają się w czasie całego procesu generowania teorii.

Metodologia teorii ugruntowanej należy do grona najbardziej popularnych i najlepiej opisanych strategii badań jakościowych. Idąc za Krzysztofem Koneckim⁴⁷, należy stwierdzić, że metodologia ta nie przyjmuje zewnętrznych ograniczeń metodologicznych pochodzących z paradygmatu normatywnego czy funkcjonalistycznego, ale jest odrębną propozycją będącą rezultatem założeń teoretycznych paradygmatu interpretatywnego.

Paradygmat interpretatywny rozwijany jest w ramach różnych nurtów interakcyjnych (interakcjonizm symboliczny, podejście etnograficzne) i dyskursywnych (analiza konwersacyjna, krytyczna analiza dyskursu). Wszystkie one znajdują swoje

⁴⁵ S.E. Taylor, J.V. Wood, R.R. Lichtman, *It could be worse. Selective evaluation as a response to victimization*, „Journal of Social Issues” 1983, t. 39, nr 2.

⁴⁶ Dosł.: *A real man is made of strength, manipulation, money and fame* – L. Dirga, A. Lochmanová, P. Juříček, *The Structure...*, op. cit., s. 569.

⁴⁷ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana* [Studies in the Methodology of Qualitative Research. A Grounded Theory], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

empiryczne ugruntowanie właśnie w badaniach jakościowych, ujmujących rzeczywistość społeczną z perspektywy samego aktora⁴⁸. W paradygmacie interpretatywnym najważniejsze jest pojęcie „działania”, które przeciwstawia się „zachowaniu” charakterystycznemu dla relacji bodziec–reakcja. To, że rzeczywistość społeczna jest względna i niestała, oznacza, że jest ona kreowana przez aktorów i refleksyjnie odtwarzana. Niestabilność jest więc efektem dynamicznych i ciągłych negocjacji. Również role społeczne i statusy mają charakter płynny i są konstruktami poddawanych negocjacji w procesie komunikacji. W analizie życia społecznego komunikacja zyskuje podstawowe znaczenie.

Badacz interpretatywny nie odkrywa praw i reguł rządzących rzeczywistością społeczną. Jego zadaniem jest analiza języka i procesów komunikacyjnych, za pomocą których ludzie konstruują świat poprzez nadawanie mu określonego sensu. W centrum jego zainteresowania znajduje się interdeterministyczna interakcja aktorów społecznych oraz ich działania ukierunkowane na wzajemne definiowanie, interpretowanie i symboliczne oznaczanie. Paradygmat interpretatywny pozwala więc rozumieć przyczyny społecznego porządku w interakcyjnych procesach negocjacji oraz wynegocjowanych interpretacjach znaczeń.

Ogólną ramą teoretyczną sposobów moich poszukiwań i interpretacji był interakcjonizm symboliczny, który, najprościej ujmując, zajmuje się badaniem subiektywnych znaczeń, które uczestnicy badań nadają rzeczywistości, oraz sposobów, w jakie ją rekonstruują. Interakcja symboliczna ma miejsce wtedy, gdy dwoje ludzi oddziałuje na siebie w przebiegu komunikacji, modyfikując wzajemnie swoje postępowanie. Wszystkie interakcje, w których partnerzy wzajemnie odczytują znaczenia własnych postępowania, są interakcjami symbolicznymi⁴⁹. Ludzie nie reagują, ale interpretują wzajemnie swoje postępowania, dlatego też interakcja ma charakter symboliczny. Interakcja jest więc swoistą wymianą komunikatów między uczestnikami pojawiającymi się na przemian w roli ich nadawców oraz odbiorców.

Centralną koncepcją dla rozumienia ludzkiego działania jest „sytuacja”, w obrębie której Elżbieta Hałas⁵⁰ wymienia najważniejsze cechy: autonomię, świadomość działającego, konstruowanie przez działającego definicji sytuacji, jej wymiar czasowy oraz pragmatyczny charakter. Sytuację tworzą czynniki i impulsy, które coś znaczą dla aktywnego i świadomego podmiotu. Pragmatyczny charakter sytuacji przeciwstawia ją procesom umysłowym na rzecz części samego działania podlegającego sprawdzaniu w trakcie jego przebiegu. Jak pisze Hałas, „sytuacja jest więc częścią działania, a nie tylko «sceną», na której działanie się odbywa”⁵¹.

⁴⁸ A. Wyka, *Badacz społeczny wobec doświadczenia* [Experience in the Work of a Social Researcher], Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993; E. Hałas, *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń* [Symbolic Interactionism. The Social Context of Meaning], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

⁴⁹ E. Hałas, *Interakcjonizm...*, op. cit.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, s. 144.

Przedstawiciele interakcjonizmu symbolicznego przyznają jednostce dużą swobodę działania, która przede wszystkim zawiera się w aktywnym definiowaniu sytuacji społecznej, w którą jest uwikłana. Wymaga to od niej zdolności interpretacyjnych pozwalających na ocenę danej sytuacji, a następnie podjęcie działania nastawionego na określony cel. Poprzez działanie i dzięki właściwym sobie sposobom zarządzania poszczególnymi znaczeniami jednostka wyraża swoją indywidualność.

Podstawowy materiał empiryczny stanowiły zapisy autobiograficznych wywiadów narracyjnych. Podczas ich realizacji kierowałam się zaleceniami sformułowanymi przez Fritza Schütze'a⁵². Dodatkowo przeprowadziłam wywiady swobodne (ze skazanymi i personelem oraz praktykantami). Materiał empiryczny stanowiły również notatki z obserwacji. Prowadzona przeze mnie obserwacja z przyczyn oczywistych (specyficzny teren badań, jakim jest więzienie) była mocno ograniczona. Do innych źródeł informacji należały listy (spisane autobiografie) i dokumenty. Na potrzeby analiz zaprezentowanych w dalszej części niniejszego opracowania wykorzystam jedynie dane z wywiadów ze skazanymi.

Podstawowymi informatorami byli skazani, którzy odbywali karę pozbawienia wolności w więzieniu dla recydywistów. Stanowili oni zróżnicowaną grupę jeśli chodzi o wiek (25–51 lat), charakter przestępstwa, za które odbywali karę, oraz dynamikę skazań (najkrótszy łączny okres pozostawania w warunkach izolacji więziennej wynosił 5 lat, a najdłuższy – 31). Ich kariery przestępcze nacechowane były wewnętrznym zróżnicowaniem, jeśli chodzi o „specjalizację”. W poszczególnych okresach życia i w zależności od warunków naprzemiennie dokonywali różnych przestępstw jeśli chodzi o rangę, rodzaj, rozmach i przebieg. Byli wśród nich kieszonkowcy działający indywidualnie i w grupie, „prawdziwi złodzieje” ograniczający swoją aktywność jedynie do włamań, ci, którzy specjalizowali się w kradzieżach samochodów, producenci i handlarze substancji psychoaktywnych, uczestnicy i sprawcy rozbojów, pobić, zabójstw, przemocy domowej, niealimentacji i inni. Ich rzeczywista aktywność nie zawsze też pokrywała się z rodzajem przestępstwa, za które w przeszłości (lub w trakcie trwania badań) byli karani. Niemal wszyscy mieli problem z uzależnieniem (od różnych substancji psychoaktywnych). W ich kariery dewiacyjne wpisywały się aktywności dokonywane w większych i mniejszych grupach i gangach. Wchodzili w koalicje wspólnicze, a także (z wyboru lub konieczności) dokonywali przestępstw samodzielnie. Mieli za sobą dłuższe i krótsze okresy braku aktywności przestępczej (z różnych powodów).

Początkowo do badań zapraszałam jedynie te osoby, które przed trafieniem do jednostek penitencjarnych miały doświadczenie pobytów w instytucjach opiekuńczych, wychowawczych i resocjalizacyjnych. Podążanie za wylaniającymi się danymi i konieczność weryfikacji hipotez pojawiających się podczas analiz

⁵² K. Kaźmierska, *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych* [The narrative interview as a method in biographical research], „Przegląd Socjologiczny” 2004, t. 53, nr 1.

powodowała konieczność doboru osób, których kariera dewiacyjna rozpoczęła się relatywnie późno (w wieku dorosłości), i takich, które przed więzieniem nie miały osobistych doświadczeń z wymiarem sprawiedliwości oraz nie były bezpośrednio związane z tzw. środowiskiem przestępczym. Można więc powiedzieć, że ich kariera przestępcza nabrała tempa dopiero wraz z pobytem w zakładzie karnym – choć niekoniecznie pod wpływem doświadczeń więziennych.

Uczestnikami badań byli skazani, którzy odbywali karę pozbawienia wolności w więzieniach dla recydywistów (półotwartych i otwartych). Zrezygnowałam z badań na terenie zakładu zamkniętego. Decyzja ta tylko pozornie stanowiła ograniczenia poznawcze. Doświadczenia więzienne wyniesione z zakładu typu zamkniętego stanowiły elementy biografii co najmniej połowy badanych. Recydywiści posiadali bowiem bogate i różnorodne doświadczenia związane z pobytem w różnych instytucjach resocjalizacyjnych i penitencjarnych (także w innych krajach). Za pewne ograniczenie natomiast można uznać to, że nie pozyskałam materiału pochodzącego od skazanych z doświadczeniem bezdomności. Mimo to ich postaci stanowiły obszar analiz, ponieważ były często przywoływane przez innych narratorów podczas rekonstrukcji relacji międzyosobowych w więzieniu. Uczestniczkami badań nie były kobiety. Co prawda początkowo rozpoczęłam wywiady z recydywistkami, jednakże uznałam, że świat społeczny przestępczyni różni się znacząco od męskiego. Światy te co prawda mają punkty wspólne i niejednokrotnie doświadczenia przestępcze kobiet i mężczyzn splatają się, jednak ich kariery dewiacyjne (w tym więzienne) przebiegają zupełnie odmiennie.

Jeśli chodzi o strukturę i zakres treści pozyskanych wywiadów, to mimo pytania inicjującego (prośba o opowiedzenie o swoim życiu począwszy od dzieciństwa) zdecydowana większość narracji rozpoczynała się od opowieści więziennych. Uczestnicy badań nierzadko rozpoczynali wypowiedź od uporządkowanej datami i odcinkami czasu historii pobytów w zakładach karnych (i instytucjach resocjalizacyjnych). Była to niejako odwrócona chronologia, czyli od momentu „tu i teraz” (wskazanie czasu aktualnie odbywanej kary pozbawienia wolności, ewentualnie podanie jej przyczyny) do wymienienia wcześniejszych wyroków. Wstęp ten często kończył się sporządzeniem bilansu (łącznej liczby lat spędzonych w więzieniach). Co ciekawe, zdarzało się, że uwzględniany był w nim także czas spędzony w instytucjach opiekuńczych i wychowawczych w okresie dzieciństwa, np.:

Ja w sumie siedzę po różnych placówkach yyy to więcej jestem zamknięty niż na wolności, bo to ja mam teraz yyy 27 lat [...]. We więzieniu to... już ponad 8 lat wszystkich wyroków. No co ja byłem na wolności proszę pani, no... jakoś tak... No to pierwszy raz jak mnie zabrali, to do domu dziecka. No to co ja wtedy miałem lat... może z 9? Siedziałem tam do 12 roku życia [R]⁵³.

⁵³ Symbolem [R] oznaczone są fragmenty wypowiedzi recydywistów.

Wywiady biograficzne w znaczącej części obejmowały rekonstrukcje doświadczeń więziennych. Szczególnie dużo miejsca w narracjach recydywistów zajmowały ich relacje z innymi osadzonymi oraz z personelem więziennym.

Badania prowadzone w więzieniu, jak w każdej instytucji totalnej, są trudne z różnych powodów. Ich metodyka jest rozwijana i coraz częściej pojawiają się opracowania, w których prezentowane są pułapki, jakie czyhają na badaczy (emocjonalne, organizacyjne), i wskazywane są sposoby przezwyciężania problemów⁵⁴. Wydaje się, że strategia badań jakościowych i orientacja etnograficzna stwarza szczególnie szanse na wniknięcie w ten trudny teren badań i przyjrzenie się mu od środka⁵⁵.

3. Teoretyczne założenia ujmowania doświadczeń więziennych jako elementu karier przestępczych

Szczególnie użyteczny dla zrozumienia i opisu karier więziennych recydywistów (stanowiących integralny element ich kariery przestępczej) jest dla mnie sposób ujmowania „kariery” przez przedstawicieli interakcjonizmu symbolicznego. W ramach tej orientacji badania karier, np. profesji zawodowych⁵⁶, dewiacyjnych⁵⁷ czy moralnych osób stygmatyzowanych⁵⁸, mają bogatą tradycję. Pojęciu kariery nadawany jest tu kontekst szerszy niż tylko zawodowy. Ponadto kariera niekoniecznie jest opisywana w sposób progresywny, np. w kontekście tendencji wzrostowej czy wspinania się po szczeblach. Ujmowana jest ona raczej jako droga (niekoniecznie zawodowa) aktora, składająca się z etapów następujących po sobie, w które są zaangażowane osoby należące do jej bliskiego i dalszego otoczenia. Pojęcie to można odnosić do przebiegu całego życia jednostki i przechodzenia przez jego kolejne fazy. Można je także rozumieć jako rozwój pewnego wzoru

⁵⁴ Np. Y. Jewkes, *Men...*, op. cit.; B. Crewe, J. Warr, P. Bennett, A. Smith, *The emotional...*, op. cit.; P. Chomczyński, *Działania wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych. Socjologiczna analiza interakcji grupowych* [Actions of Residents of Young Offenders' Homes and Youth Detention Centres. A Sociological Analysis of Group Interactions], Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014.

⁵⁵ W anglojęzycznym piśmiennictwie metodologicznym istnieje wiele opracowań poświęconych prowadzeniu badań terenowych w więzieniu. Warto odnotowania jest to, że w 2014 r. cały numer 20(4) amerykańskiego czasopisma „Qualitative Inquiry” został poświęcony różnorodnym problemom badaczy więziennych.

⁵⁶ E.C. Hughes, *Dilemmas and contradictions of status*, „American Journal of Sociology” 1945, t. 50, nr 5; idem, *Careers*, „Qualitative Sociology” 1997, t. 20, nr 3.

⁵⁷ H. Becker, *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji* [Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance], tłum. O. Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

⁵⁸ E. Goffman, *Asylums. Essays on the Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*, Harmondsworth, Pequin 1968.

zachowania, np. dewiacyjnego⁵⁹, lub stawanie się kimś, np. pacjentem zakładu psychiatrycznego⁶⁰.

Zakres i sens „kariery” oddaje w pełni wyjaśnienie Everetta Hughesa, który wykorzystując tę kategorię do analizy losu jednostki w ramach określonych organizacji zawodowych, akcentuje w niej serię statusów i jasno zdefiniowanych stanowisk, pozycji, osiągnięć, odpowiedzialności. Natomiast z perspektywy subiektywnej „kariera to ruchoma perspektywa, z której jednostka widzi swoje życie jako całość i interpretuje znaczenie rozmaitych swoich atrybutów, czynów i rzeczy, które ją spotykają”⁶¹.

Przekraczanie poszczególnych faz jest osiąganiem innego (tj. przejściem od jednego do drugiego) statusu.

Taki sposób rozumienia kariery został wykorzystany w analizach badań własnych do opisu działań początkujących karierowiczów więziennych i tych doświadczonych stażem oraz relacji między nimi. Biorąc bowiem pod uwagę dotychczasowe ustalenia, za ważny wymiar karier więziennych (traktowanych jako element karier przestępczych) uznałam podejmowane przez skazanych działania pozwalające im na zajmowanie lub podtrzymywanie pożądanej pozycji socjometrycznej w grupie. Pożądana pozycja w grupie nie jest przeze mnie traktowana w kategoriach jedynie radzenia sobie z warunkami izolacji więziennej, ale jest swoistym wyznacznikiem kompetencji pozwalających na odpowiednie zarządzanie swoją karierą przestępczą w ogóle. Chodzi tu nie tylko o jej rozwój czy osłabianie, ale także o jakość i rozmach mierzone chociażby osiągnięciem wyznaczonych celów oraz zakresem swoich wpływów i sprawczości.

Uznanie, że działania recydywistów w obrębie karier więziennych mogą być rozpatrywane przez pryzmat ich dążeń do stabilizowania, wzmacniania lub osłabienia karier przestępczych powoduje, że w dalszej części opracowania będę zmierzać do uzyskania odpowiedzi na pytania o to, po jakie strategie autoprezentacji w relacjach ze współosadzonymi sięgają skazani mężczyźni, jakie działania stratyfikacyjne podejmują, jakie relacje z innymi skazanymi nawiązują recydywiści, jakie znaczenie nadają recydywiści tym relacjom dla dynamiki swojej kariery przestępczej oraz jakie funkcje pełni pobyt w więzieniu dla początkujących karierowiczów, a jakie dla tych, którzy mają doświadczenie wielu pobytów i lat spędzonych w zakładach karnych.

Do opisu wyłonionych w toku badań znaczeń, jakie przyjmują dla recydywistów w więzieniu poszczególne sytuacje, oraz uwarunkowań, przebiegu i rezultatów podejmowanych działań wykorzystałam kategorie analityczne koncepcji

⁵⁹ H. Becker, *Outsiderzy...*, op. cit., s. 107.

⁶⁰ E. Goffman, *Asylums...*, op. cit.

⁶¹ E.C. Hughes, *Institutional office and the person*, „American Journal of Sociology” 1937, t. 43, nr 3, za: H. Becker, *Outsiderzy...*, op. cit., s. 107.

dramaturgicznej Ervinga Goffmana⁶². Pośrednim celem artykułu jest więc pokazanie użyteczności podejścia dramaturgicznego jako teoretycznej perspektywy poznania „tego, co się dzieje” w męskiej kulturze męskich więzień.

Przedmiotem zainteresowania w modelu dramaturgicznym są krótkie epizody i sytuacje w życiu jednostek, które przebywają w obecności innych ludzi. Najogólniej mówiąc, Goffman sięga po metaforę teatru do wyjaśniania zachowań społecznych. Według niego relacje społeczne to powtarzające się spotkania ludzi, z których każdy „gra” lub coś/kogoś „odgrywa” i stara się narzucić partnerom interakcji pożądaną obraz własnej osoby.

Głównym założeniem tego podejścia jest to, że człowiek w interakcjach z innymi ludźmi prezentuje się im na wzór gry aktorskiej w teatrze (na scenie). Stosując bezpośrednią analogię między życiem społecznym a teatrem, Goffman wyłonił różne techniki zarządzania wrażeniami przez ludzi i instytucje w ich codziennych działaniach. Celem tych zabiegów jest doprowadzenie do wywołania zamierzonego efektu. W codziennym życiu społecznym jednostki i grupy stosują, często nieświadomie, różnego typu środki mające prowadzić do wytworzenia odpowiednich wrażeń. Ich adresatem jest partner interakcji – będący jednocześnie innym aktorem – a z perspektywy „głównego nadawcy” – publiczność. To właśnie ta teatralno-sceniczna analogia powoduje, że podstawowymi pojęciami, jakimi operuje Goffman, są teatr, scena, występ, zespół (teatralny), publiczność, aktorzy, klakierzy, rekwizyty, kulisy i inne. Z punktu widzenia analizy działań nastawionych na wywarcie określonego wrażenia na adwersarzach ważne uwagi jest założenie koncepcji, w myśl którego w codziennym teatrze życia mamy do czynienia z występami indywidualnymi oraz z widowiskami zespołowymi. Te drugie polegają na mniej lub bardziej ścisłej współpracy grupy ludzi w celu „prezentacji” społecznej oraz wymagają odpowiedniej „reżyserii”.

Kluczową kategorię analityczną w wielu pracach Goffmana⁶³ stanowi zagadnienie autoprezentacji (*presentation of self*). Obejmuje ono wszystkie działania jednostki, które służą budowaniu pożądanego wizerunku. Dla Goffmana autoprezentacja przyjmuje często postać manipulowania wrażeniem. Nie należy jednak rozumieć tego jako działania na rzecz wizerunkowej mistyfikacji czy celowego wprowadzenia kogoś w błąd. Jest to raczej taki dobór ujawnianych informacji, które są dla jednostki ważne w danej sytuacji i za pomocą których podejmuje ona troskę o sporządzenie odpowiedniego przekazu dla partnerów interakcji i publiczności.

Goffman uważał, że każda interakcja będąca jednocześnie kontaktem twarzą w twarz jest rodzajem przedstawienia teatralnego, w czasie którego uczestnicy odgrywają swoje partie. Kulisami odgrywanych partii jest kalkulacja, czyli ocena skuteczności działań, w tym szacowanie potencjalnych zysków i strat. W przebiegu

⁶² E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego* [The Presentation of Self in Everyday Life], tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

⁶³ Idem, *Rytuał interakcyjny* [Interaction Ritual], tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

tych autoprezentacji publicznie prezentowana jest tylko fasada. Fasada to taki element występu, który dostarcza obserwatorom definicji danej sytuacji. Przekaz budowany jest za pomocą określonych środków wyrazu, które aktor wykorzystuje nieświadomie lub celowo podczas odgrywania swojej partii scenicznej. Na fasadę składa się także dekoracja (rekwizyty, sceneria). Fasadę stanowią również warunki osobiste aktora (pozycja społeczna, płeć, strój, wiek, postura, sposób mówienia, mimika, gesty itp.). Elementami tej fasady są też rozmaite inne środki ekspresji, za pomocą których aktor pragnie uwieść publiczność. Każdy człowiek, odgrywając jakąś rolę, oczekuje, że wrażenie, jakie wywoła, będzie zgodne z jego oczekiwaniami (to znaczy cel jego autoprezentacji zostanie osiągnięty).

Kolejnym obszarem inspiracji jest model rytuału interakcyjnego, a szczególnie podstawowe rodzaje pracy z własnym wizerunkiem jednostki („utrzymaniem twarzy”) polegające na koncentracji wokół ukrywania swojego prawdziwego oblicza, względnie jego korygowania, aby „jak najlepiej wypaść”. Jak pisze Goffman: „O osobie można powiedzieć, że ma lub zachowuje twarz wówczas, gdy rola, której konsekwentnie się trzyma, tworzy spójny obraz danej osoby w danej sytuacji, poparty ocenami i dowodami przekazywanymi przez innych uczestników oraz znajdujący potwierdzenie w danych pochodzących ze źródeł nieosobowych. W takim przypadku twarz nie jest częścią jej ciała, ale zawiera się w toku wydarzeń, składających się na przebieg spotkania, i ujawnia się tylko o tyle, o ile te wydarzenia są odczytywane i interpretowane ze względu na zawarte w nich oceny”⁶⁴.

Do rodzajów pracy z własnym wizerunkiem, których celem jest zachowanie twarzy, należy tzw. zbieranie punktów, wybór odpowiedniej techniki i współpraca.

Model rytuału interakcyjnego wydaje się niezwykle pomocny w analizie tego, co się dzieje w męskich kulturowo więzieniach. Partnerzy interakcji toczą wyrafinowaną grę o zachowanie twarzy własnej i cudzej. Jej celem jest „zdobycie jak największej liczby punktów kosztem przeciwnika i jak największej liczby własnych wygranych, z zachowaniem dbałości o to, by żaden z uczestników nie popadł w niewybaczalne sprzeczności i zachował twarz [...] Przegrani w takich wypadkach muszą pogodzić się z porażką, skrycie przyznać się do utraty punktu i starać się lepiej sobie poradzić w kolejnej wymianie”⁶⁵. Goffman określa ten rodzaj wymiany punktów mianem „agresywnych technik twarzy”. Zyski z wygranej są podwójne. Rezultatem zwycięstwa jest nie tylko przekazanie otoczeniu korzystnych dla siebie informacji (i niekorzystnych dla innych), ale także zademonstrowanie swojej sprawności, dostarczenie publiczności dowodów na bycie lepszym od adwersarzy. To właśnie dlatego widownia pełni ważne funkcje w przebiegu tej wymiany. Egzemplifikacją takiej gry są takie wyrażenia, jak „zmiażdżenie przeciwnika”, udane „odcięcie się” i riposta.

W obrębie modelu interakcyjnego Goffman daje również swoim aktorom pracującym z własnym wizerunkiem możliwości wchodzenia w koalicje

⁶⁴ Ibidem, s. 7.

⁶⁵ Ibidem, s. 25.

(nawiązywanie współpracy), a właściwie ukryte kolaboracje na rzecz obopólnego ratowania własnej twarzy przez uczestników sytuacji. Koncepcja „milczącej współpracy” w sytuacji, gdy każdemu uczestnikowi zależy na zachowaniu własnej twarzy i twarzy innych, stała się dla mnie szczególnie przydatna dla opisu relacji między zaawansowanymi karierowiczami, którzy z różnych powodów nastawieni byli na unikanie otwartej konfrontacji. Podstawową formą owej współpracy dla ratowania twarzy jest „takt okazywany samymi technikami twarzy”⁶⁶. Współpraca ta jest najczęściej oparta na milczącym porozumieniu, zestawie aluzji, dwuznaczności, odpowiednio dobranych etykiet itp., a konstrukcja komunikatu „ostrzegającego” sama w sobie nie nosi cech zagrożenia dla adwersarza.

Jeszcze inną koncepcją przydatną podczas analiz był model interakcji strategicznej, który, najprościej ujmując, używany jest do opisu sytuacji określanych potocznie mianem „podstępu”. Są to działania podejmowane przez jednostkę podczas np. szpiegostwa, hazardu czy negocjacji, czyli w obrębie takich warunków, którym towarzyszą niepewność i ryzyko. Model ten może być pomocny dla charakterystyki działań szczególnie początkujących karierowiczów więziennych, którzy stosują taktyki wywoływania wrażenia obciążone wysokim stopniem ryzyka (np. bycia zdemaskowanym z powodu nieuprawnionego posługiwania się rekomendacjami pochodzącymi od znaczących przestępców). Ponadto pozwala zrozumieć przebieg interakcji między doświadczonymi stażem więziennym recydywistami na rzecz podtrzymywania dobrej pozycji w grupie oraz między nimi a personelem na rzecz osłabiania jej – w przebiegu taktyk negocjowania wizerunku osoby zresocjalizowanej. Zasadniczą regułą interakcji strategicznych jest bowiem świadomość „drugiego dna” prezentacji partnerów interakcji. Są to niejako świadomie reżyserowane działania własne, w obrębie których toczy się gra, gdy obie strony chcą przekazać korzystne dla siebie, a ukryć niekorzystne informacje.

Interakcji strategicznej towarzyszy również cel, jakim jest zdobycie informacji o słabych i mocnych stronach adwersarza. Interakcje strategiczne to wzajemne ocenianie, sporządzanie mapy swoich własnych najlepszych sposobów działania na podstawie szacowania możliwości działania przeciwnika. Gracze nastawieni są więc na odkrywanie, a następnie wykorzystywanie słabych stron adwersarza w osiągnięciu swoich celów⁶⁷.

Wykorzystanie Goffmanowskich kategorii dramaturgicznych dla opisu pozyskiwania przez recydywistów w toku doświadczeń więziennych warunków, zasobów i kompetencji działania w grupie na rzecz wzmocnienia, stabilizowania lub osłabiania kariery przestępczej oznacza, że prezentowane w dalszej części wyniki badań nie będą stanowić „o tym, co przeżywają ludzie, ale o tym, w czym uczestniczą”⁶⁸.

⁶⁶ Ibidem, s. 29.

⁶⁷ Idem, *Asylums...*, op. cit.

⁶⁸ Idem, *Rytuał...*, op. cit., s. 3.

4. Strategie wizerunkowe początkujących karierowiczów więziennych⁶⁹

Do zajęcia dobrego miejsca w grupie kandydują przede wszystkim pierwszy raz karani, dla których środowisko więzienne jest nowe, a także ci, dla których jest ono obce. Dokonane przeze mnie rozróżnienie na „nowe” i „obce” oznacza, że dla części nowo przybyłych więzienie jest zupełnie nieznaną przestrzenią społeczną z powodu braku dotychczasowych doświadczeń związanych z pobytami w instytucjach resocjalizacyjnych czy wychowawczych. Jest to więc obca przestrzeń, o której wyobrażenia czerpią jedynie z przekazów medialnych, ewentualnie relacji byłych skazanych. Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku tych, dla których więzienie jest co prawda nowym miejscem, ale nie do końca obcym. Znają bowiem reguły, jakimi rządzi się społeczność instytucji korekcyjnych – byli ich wychowanymi w okresie dorastania⁷⁰.

Ci, którzy wchodzi do więzienia z bagażem doświadczeń zdobytych w rozmaitych placówkach w okresie dorastania, mają tę instytucję w większym lub mniejszym stopniu i zakresie „oswojoną”. Zwłaszcza mężczyźni, którzy wiele lat spędzili w ośrodkach wychowawczych i zakładach poprawczych, określane są przez starszych stażem recydywistów mianem „łańcuchów”, a czasem „kajdaniarzy”. Zdobyte przez nich kompetencje odnajdywania się w środowisku instytucji zamkniętej niekoniecznie jednak muszą świadczyć na ich korzyść. Raz pozyskaną złą pozycję w grupie trudno jest zmienić na lepszą. Rezultaty działań wizerunkowych w uprzednich instytucjach, a zwłaszcza porażki poniesione w tym zakresie, stanowią ważny element *curriculum vitae* karierowiczów i powodują, że nowo przybyły więzień rozpoczyna swoją karierę więzienną od zebrania „punktów karnych” na długo przed tym, zanim jeszcze rozpoczął grę na dobre.

Oni mają doświadczenie, ale to działa w dwie strony, bo że jeżeli nie daje sobie rady tam, trafiając do więzienia, to tu też nie. Ciągnie się za nim sława [R].

„Łańcuchy” to również ci, którzy są łatwo rozpoznawalni przez doświadczonych stażem więziennym osadzonych ze względu na określone atrybuty, którymi zarządzają, oraz specyficzny falstart, jaki wykonują na początku kariery więziennej. Szczególną uwagę zwraca ekspansywny charakter ich działań nastawionych na wzmacnianie wizerunku „męskiego mężczyzny”. Sięgają przy tym po strategie autoprezentacji, które nastawione są na wytwarzanie środowiska przemocy:

⁶⁹ Dla opisu karier więziennych – początkujących i zaawansowanych stażem recydywistów – wykorzystam wybrane dane pochodzące z badań opisanych przeze mnie szczegółowo w opracowaniu poświęconym stawianiu się recydywistą – R. Szczepanik, *Stawanie się...*, op. cit.

⁷⁰ Por. P. Chomczyński, *Działania...*, op. cit.

[...] po młodym wieku i trafia do izolacji, ma na sobie tatuaże. [...] taki bryk, skoczek, facet, który nie potrafi usiedzieć [...] że taki gówniarz przychodzi i skacze: «Ja byłem tu, ja siedziałem na izolatkach w poprawczaku, ja z wychowawcami się biłem». [...] bo tacy gówniarze, jeśli dorwą ofiary, to zjedzą [R].

Oprócz budujących swój wizerunek nadmiernie ekspansywnie wśród nowo przybyłych „łańcuchów” są również i tacy, którzy dysponują bardzo wysokimi kompetencjami regulowania relacji z otoczeniem. Uprzednie doświadczenia pobytów w instytucjach powodują, że w więzieniu sięgają co prawda po konfrontacyjne taktyki regulowania relacji z otoczeniem charakterystyczne dla wielu początkujących, ale odpowiednio je modyfikują. Oznacza to, że „są wytonowani [...] Potrafią wejść w to bardzo spokojnie i nie zaczepiają, nie udowadniają” [R], upodabniając w ten sposób charakter (oraz cel) swoich działań do recydywistów z doświadczeniem wielu pobytów w jednostkach penitencjarnych.

W innej sytuacji znajdują się ci, którzy wiedzę o instytucjach zdobyli „zaocznie”, tj. od doświadczonych karierowiczów. Wiedza ta była także wzmacniana dzięki przekazom medialnym. Ten rodzaj źródeł sprzyjał rejestracji obrazu relacji więziennych opartych na regule „walki o przetrwanie”⁷¹. Co ciekawe, ich pierwszy kontakt z jednostką penitencjarną weryfikuje ich wyobrażenia i uświadamia, że realia i warunki polskich więzień, acz niełatwe, dalekie są od tego, „co w amerykańskim filmie” [R].

Jeszcze inne problemy mają ci, dla których więzienie stanowi pierwszą w karierze przestępczej instytucję izolacji i którzy nie posiadają zasobów w postaci zaplecza środowiskowego. Nieodpowiednie „środowisko”, z którego się wywodzą, stanowi dodatkowy czynnik obniżający wartości atutów do wykorzystania w procesie budowania wizerunku na starcie kariery więziennej. Z perspektywy innych osadzonych jest to osoba niepotrafiąca ukryć swojego zagubienia i osamotnienia. O ile wysokie kompetencje pierwszy raz karanych byłych wychowanków placówek resocjalizacyjnych wyrażają się w ekspresji pewności siebie, ekspozowaniu agresji i budowaniu wizerunku osoby uwikłanej w sieć towarzyskich zależności, o tyle niedoświadczony początkujący karierowicz więzienny ma trudności w zarządzaniu wizerunkiem osoby „radzącej sobie”. W opisach recydywistów oznaczani są oni nawet mianem „niepasujących” [R]. Towarzyszą temu wręcz fizyczne przejawy „nieradzenia sobie” z przestrzenią więzienia: „Wchodzi, wychodzi z celi. Snuje się po korytarzu [...] Ja mu mówię: «Facet, ty tutaj nie pasujesz»” [R].

⁷¹ Bywa, że budowanie fałszywego obrazu tego, „co się dzieje” w więzieniach, jest celowym zabiegiem recydywistów. Jest to działanie zorientowane na wytwarzanie lęku przed instytucją u początkujących karierowiczów i pozyskiwanie kontroli nad nimi (np. uzależnianie ich od swojej wiedzy, zdradzenia tajników „sztuki przetrwania”, wzmacnianie przekonania o sile relacji starszych stażem skazanych itp.).

Niekorzystne warunki i niskie kompetencje wchodzenia w relacje z innymi na starcie nie są jednak równoznaczne z zajmowaniem pozycji ofiary. Dynamika i natężenie pozyskiwanej pozycji w grupie osadzonych nie są bowiem zdeeterminowane charakterem dotychczasowych doświadczeń instytucjonalnych. Ich posiadanie stanowić może tylko jeden z zasobów upoważniających do realizacji określonej strategii wizerunkowej (np. poprzez odwoływanie się do sieci znajomości). Na pierwszym etapie kariery więziennej decydująca wydaje się umiejętność „męskiego” zarządzania negatywnymi emocjami. Analiza materiału empirycznego pokazała, że bez względu na uprzedniość doświadczeń instytucjonalnych negatywne emocje towarzyszące pierwszemu, bezpośredniemu zetknięciu się z instytucją penitencjarną były niezwykle wyraźne i odcisnęły silny znak w biografjach recydywistów⁷².

Odczuwany strach i przerażenie potęgują cechy fizyczne otoczenia charakterystyczne dla instytucji totalnej: „długie, niekończące się korytarze, wszędzie zamknięte drzwi, dużo piętrowych łóżek w jednej sali, brud i śmierdząło” [R]. Jednakże lęki doznawane przez nowo przybyłego bezpośrednio w związku z cechami instytucji totalnej szybko są zastępowane innymi – o wiele silniej przeżywanymi i towarzyszącymi niemal całemu pobytowi w więzieniu. Są one związane z relacjami z innymi.

Początkujący karierowicze wiedzą lub intuicyjnie czują, że pierwsze tygodnie, a nawet dni w instytucji są najbardziej newralgiczne z punktu widzenia efektywności działań strategicznych na rzecz regulacji relacji z otoczeniem innych osadzonych. Podejmują działania, które zorientowane są na ukrycie przerażenia i opanowanie specyficznego lęku przed lękiem. „Lęk przed lękiem” to silna obawa o to, czy emocje nie zatriumfują nad odruchami, czy nie zawładną ciałem i umysłem mężczyzny, to znaczy, czy nie pozbawią nowo przybyłego zasobów sprzyjających skutecznym formom działań na rzecz regulowania relacji z otoczeniem i zajmowania pożądanego miejsca w grupie. Dlatego też koncentracja i kontrola ekspresji własnych stanów emocjonalnych jest najistotniejszym wyzwaniem, z jakim mierzy się początkujący karierowicz więzienny.

4.1. Stratedzy rozgrywający i zorientowani obronnie

Wyłoniłam dwa podstawowe typy nowo przybyłych do instytucji recydywistów ze względu na koncepcję sposobu budowania swojej pozycji w grupie innych karierowiczów. Pierwszy to typ rozgrywający. Przejawia inicjatywę i bardzo wysoką

⁷² W nieco innej sytuacji pozostają nowo przybyli borykający się z uzależnieniem od środków psychoaktywnych, zwłaszcza jeśli do jednostki penitencjarnej trafią w stanie tzw. ciągu powodowanego uzależnieniem (alkoholowym, narkotykowym). Gwałtowne odcięcie od substancji wpływa na sposoby radzenia sobie z lękiem – potęguje go lub zagłusza. W obu przypadkach grozi to poniesieniem porażki, jeśli chodzi o działania na rzecz pożądanego wchodzenia w relacje z innymi osadzonymi.

świadomość celu i rezultatów spektakli reżyserowanych przez siebie i innych oraz roli publiczności, jaką zajmują pozostali osadzeni. Jest strategiem ekspansywnym – obserwuje, analizuje, wyciąga wnioski i buduje plan działania oraz go uruchamia. Uwagę zwraca nadawanie wyraźnego celu organizowanym sytuacjom (zyskanie lub przejęcie kontroli), układanie szczegółowego scenariusza i skrupulatne odgrywanie zaprojektowanych scen. Jest to nie tyle działanie intuicyjne, ile świadomie zaplanowana rozgrywka, w której działający jest jednocześnie pierwszoplanowym aktorem i reżyserem. Działania początkującego karierowicza-rozgrywającego najlepiej ilustruje następująca wypowiedź:

[...] pierwszy raz jak trafiłem, to się uczyłem do kogo się przylepić. Uczyłem się tak zwanych cwancyków. Wystarczy poobserwować i od razu się wie: ahaaa ten tutaj, ten jest taki. To jest bardzo łatwo wyłowić. [...] Człowiekowi się otwiera – co mam zrobić i kiedy... jak mam zrobić i kiedy... jak się odezwać... Ja buchałem agresją, nie patrzyłem, czy on ma dwa metry, czy jest szeroki. Mówię sobie – „teraz albo nigdy”. Jeśli pokażę, że siadam, to po mnie. To nie jest tak, że instynktownie. Instynkt to później działa. Najpierw jest wyrafinowanie. Początkowo są przemyślenia. Każdy się boi i myśli. Patrzy [R].

Drugim rodzajem nowo przybyłego karierowicza jest typ zorientowany obronnie. Podejmuje działania defensywne mające na celu nie tyle obronę przed atakiem, ile świadome unikanie starcia, w którym konieczna jest ekspozycja wizerunku „silnego”, „niedającego się”. Jest to rodzaj troski o własne siły, uważne szacowanie swoich możliwości i minimalizowanie ryzyka porażki. Można powiedzieć, że w odróżnieniu od poprzedniego stratega jego celem nie jest ekspansywne przejmowanie kontroli, ale aktywne unikanie bycia kontrolowanym. Strateg obronny analizuje sytuację pod kątem punktu krytycznego, to jest momentu, w którym reakcja jest konieczna:

To się zawsze zaczyna powolutku... Najpierw raz odpuścisz, potem drugi raz... i nagle jesteś najsłabszy. Nie chciałem prowokować czy coś... Nigdy nie skakałem, żeby coś udowodnić, ale... były momenty, kiedy nie można było ustąpić... zejść komuś z drogi, tak jakby się nic nie stało. Że nie zauważyłem, że spuściłem głowę po sobie [R].

W o wiele większym stopniu niż poprzedniego karierowicza zachowaniem obronnego kieruje intuicja („Instynktownie nie patrzyłem mu w oczy” [R]). Świadomy celu rozgrywanej przez adwersarza akcji reaguje w pierwszej kolejności na unikanie, a nie wytwarzanie sytuacji sprzyjającej eskalacji konfrontacji. Taki broniący się nie jest ofiarą, ponieważ taktyki, jakimi operuje, nacechowane są agresją i wpisuje się w nie ekspozycja męskości, czujności i demonstrowanie opanowania

i niezależności. Zasadniczy przekaz, jaki zawiera się w komunikatach wysyłanych do adwersarzy to stabilność i przewidywalność: „[...] i że jak będzie potrzeba, to się zawsze postawię” [R].

Dodatkową cechą różnicującą karierowicza rozgrywającego i obronnego jest rozmach podejmowanych przez nich działań. Pierwszy tworzy środowisko opresji lub go aktywnie unika poprzez skrupulatne i przemyślane rozgrywanie scen w przebiegu dużych interakcji, angażujących szeroką publiczność. Drugi natomiast stara się odgrywać odpowiednio rolę drugoplanowego aktora i nie być w centrum uwagi. Nastawiony jest na unikanie opresji i dokonuje autoprezentacji (osoby wolnej od słabości) w przebiegu małych interakcji, skupiających uwagę niewielkiej publiczności:

W kwestii na przykład awantur, które odbywały się podczas spaceru [...] potem nie lubiłem, jak rozmawiali o tym i mówili: „Ten i ten pokazał, a ten i ten nie spisał się”. [...] nie chciałem się opowiadać za nikim [R].

O ile strateg obronny utrzymuje dystans wobec ofiar, to dla karierowicza rozgrywającego stanowią one swoiste narzędzie w podejmowanych działaniach. Ofiary nie są celem samym w sobie. Traktowane są instrumentalnie do osiągnięcia celów (np. odreagowania emocjonalnego czy utrwalenia swojej dobrej pozycji w grupie). Są łatwo rozpoznawalne i identyfikowane poprzez miejsce, jakie zajmują w fizycznej przestrzeni instytucji, atrybuty fizyczne, a przede wszystkim przestrzeń, jaką dysponują i zarządzają. Ofiarami są skazani, którzy przegrali grę wizerunkową o miano „męskiego mężczyzny”, kogoś wolnego od lęku i słabości.

Pracy interakcyjnej na rzecz zajęcia pożądanego (tj. wolnego od opresji) pozycji w grupie recydywisci nadają znaczenie obligatoryjnej walki (poprzez atakowanie lub unikanie ataku), którą muszą podjąć. Alternatywą jej niepodjęcia jest bycie ofiarą prześladowania, tzn. narzędziem w rękach walczących o pozycję. Kampanię wizerunkową należy podjąć niezwłocznie, ponieważ nadawane nowo przybyłym znaczenia i właściwości nie są następnie redefiniowane. Oznacza to, że raz przypisany status społeczny trudno renegecjonować w czasie dalszego pobytu w instytucji.

Zarówno stratedzy rozgrywający, jak i broniący się tworzą zróżnicowaną społeczność osadzonych, jeśli chodzi o rezultaty ich działań. Zwłaszcza sięganie po taktyki oparte jedynie na przemocy i użyciu agresji nie jest gwarantem sukcesu stratyfikacyjnego w grupie. Doświadczenia więzienne uczą, że warto wzmacniać je i uzupełniać dodatkowymi taktykami, np. odwoływania się do znajomości czy eksponowania zamożności.

Z punktu widzenia opracowywania i realizowania szerszej koncepcji planu działania na rzecz pozyskania dobrej pozycji w grupie i dostępu do określonych przywilejów, w tym przede wszystkim zyskania autonomii lub miana osoby uwikłanej w sieć związków lojalnościowych czy „męskiego mężczyzny” wolnego od cech ofiarniczych, początkujący karierowicze stosują trzy rodzaje strategii. Ze względu na szczegółowe sposoby ich realizacji (taktyki) określiłam je mianem: „unikania

opresji”, „wytwarzania środowiska opresji” oraz „środka”. Wybór określonej strategii uwarunkowany jest posiadanymi zasobami w postaci uprzednio zdobytych kompetencji w obrębie instytucji resocjalizacyjnych, zaplecza środowiskowego, atrybutów fizycznych, zasobów materialnych itp.

Warto zaznaczyć, że taktyki unikania i wytwarzania środowisk opresji podejmowane są przede wszystkim przez karierowiczów pozostających na bardzo wczesnym lub wczesnym etapie swojej kariery więziennej. Zaawansowani karierowicze nie sięgają już po nie lub posługują się nimi incydentalnie. Nie czynią z nich względnie stałej strategii działań chociażby z dwóch powodów. Po pierwsze, nie borykają się z negatywnymi emocjami powodowanymi „obcym” i „nowym” miejscem, jakim jest więzienie. Jest ono już przez nich oswojone. To właśnie dlatego początkujących karierowiczów więziennych określam mianem „pokonujących miejsce”. Po drugie, doświadczeni stażem recydywiści więzienni dysponują innymi zasobami oraz oznaczeniami danej sytuacji. Sięgają po taktyki początkujących doraźnie i jedynie w sytuacji bezpośredniego zagrożenia ich autonomii lub kwestionowania przez młodszych karierowiczów ich pozycji w grupie. Zwykle jednak są neutralnymi obserwatorami, nieangażującą się publicznością i pozostają z boku działań stratyfikacyjnych młodszych karierowiczów⁷³. Ich problemy więzienne związane są raczej z dolegliwościami rutyny, zaspokajania potrzeb materialnych, utratą kontroli wydarzeń na wolności. Dlatego też doświadczonych karierowiczów więziennych określam mianem „pokonujących czas”.

Wracając do taktyk stosowanych przez początkujących karierowiczów: podczas gdy działania na rzecz unikania opresji są nastawione na neutralizowanie relacji ze społecznością innych osadzonych, to wytwarzanie środowiska opresji zorientowane jest na ingerowanie w istniejącą strukturę grupy poprzez antagonizowanie pozycji społecznych wszystkich uczestników interakcji i wprowadzanie w te relacje struktury władzy i podporządkowania oraz wzmacnianie jej. Wytwarzający środowisko opresji tworzą wyraźne podziały oraz nadają wąskie znaczenia rolom odgrywanym w grupie. Po tę grupę taktyk sięgają początkujący karierowicze, którzy kierują się zasadą: „Albo napier***asz, albo jesteś napier***any” [R].

4.2. Budowanie pozycji w grupie poprzez unikanie środowiska opresji

Taktyki działania, jakie stosują początkujący karierowicze w ramach unikania środowiska opresji, określiłam mianem: „otwartej konfrontacji”, „wyczulenia”, „auto-agresji” oraz „postawienia się”.

⁷³ Pewien wyjątek stanowią starsi stażem karierowicze, którzy w angażowaniu się w działania wizerunkowe początkujących karierowiczów więziennych upatrują konkretnych korzyści (z różnych powodów). Będzie o nich mowa w dalszej części opracowania.

Podstawę taktyki otwartej konfrontacji stanowi przekonanie, że „twarz” można zyskać i stracić w jednym dramatycznym momencie. Funkcje tej taktyki przywodzą na myśl opisywane przez Goffmana ryzyko i sytuacje, w których jednostka ma okazję do zmierzenia się ze swoją męskością: „Momenty akcji stwarzają ryzyko i dają jednostce okazję do pokazania sobie i niekiedy innym, w jakim stylu potrafi się zachować w sytuacji krytycznej. Stawką jest charakter – jeden popisowy numer może zostać uznany za reprezentatywny, ale porażkę trudno usprawiedliwić czy zatrzeć po niej ślad”⁷⁴. Otwarta konfrontacja jest to rodzaj zagrania *va banque*, dostarczenie publiczności dowodu na to, że nowo przybyły nie kieruje się lękiem i strachem, a w obronie siebie i swojej twarzy potrafi zaryzykować konflikt z personelem oraz ponieść konsekwencje złamania zasad regulaminowych instytucji:

Miałem względny yyy spokój ze strony chłopaków, co prawda nagrabiłem sobie już ze strony administracji, ale [śmiejch] jak to się mówi – nie ma nic za darmo, nie? [R]

To nie powiem, była reakcja ze strony personelu, ale to było mi nawet na rękę, bo od razu każdy wiedział, że nie może mi podskoczyć [R].

Otwarta konfrontacja mieści w sobie ostentacyjne demonstrowanie pożądanych w warunkach izolacji instytucjonalnej emocji złości i nienawiści. Reakcja personelu na inicjowanie czasem dramatycznych w swoim przebiegu konfliktów z innymi osadzonymi dodatkowo wzmacnia wizerunek karierowicza. Sięgający po tę taktykę protagonista rzuca światło na swoją osobę jako tę, która nie negocjuje, jest nieprzekupna i nie poddaje się regułom, z którymi się nie godzi i które narzuca jej otoczenie. Demonstruje niezależność i autonomię kosztem utraty przywilejów lub podlegania karze ze strony personelu. Ostentacyjnie też odrzuca potencjalne korzyści i przywileje, które niesie ze sobą przystosowanie się do regulaminu instytucji. W taktykę tę wpisują się więc wysokie koszty, jednak charakteryzuje się ona wysoką skutecznością ze względu na szeroką publiczność oraz rozmach. Mechanizm jej skuteczności ilustruje następujący fragment narracji:

Początkowo robię pewne rzeczy... Robię, bo muszę. Czasami nie chcę, ale robię, by być dobrze zauważonym. Bucham agresją do oddziałowego, bo mnie widzą, bo się nie boję, a w rzeczywistości boję się... I jestem tak zauważony przez rok, przed dwa, przez trzy. A więc buduję swój autorytet więzienny. Zbudowałem. Drugi raz już przychodzę do więzienia, to we więzieniu jest praktycznie tak, że się spotykamy i większość się już znamy, bo stamtąd przyleciało dwóch i mówią: „O siedział taki i taki, i znany był, bo rzucił się na wychowawcę, a w celi naj***ał dwóch”. To przechodzi z więzienia do więzienia [R].

⁷⁴ E. Goffman, *Rytuał...*, op. cit., s. 242.

Kolejnym projektem unikania opresji ze strony innych jest budowanie wizerunku osoby nieobliczalnej, nieprzewidywalnej i niebezpiecznej. Taktyka wyczulenia to autoprezentacja zorientowana na obronę przez atak: „Wtedy miałem taki tok myślenia, że lepiej na darmo komuś przyłożyć, niż tego nie zrobić” [R].

Wyczulenia jako taktyki działania nie należy równoważyć z nieprzewidywalnymi dla otoczenia reakcjami osadzonych sięgających po środki psychoaktywne. W ich przypadku nadmierne wyczulenie bywa rezultatem zniekształconej percepcji rzeczywistości – odczuwaniem permanentnego stanu pobudzenia i paranoi związanej z postrzeganiem wrogich cech otoczenia.

Taktyką unikania opresji w warunkach izolacji więziennej jest także autoagresja. Składają się na nią podejmowane próby samobójcze oraz drastyczne samo-uszkodzenia początkujących karierowiczów. W wyłonionych przeze mnie przypadkach autoagresja stanowiła skuteczną taktykę unikania środowiska opresji w sytuacji porażek w realizacji innych. Stosujący ją przerywa spiralę doświadczanej przemocy ze strony „pokonujących miejsce” poprzez umieszczenie w innej instytucji. Jest to więc forma ucieczki przed nieuchronnym narzucaniem niekorzystnej pozycji ofiary w społeczności osadzonych.

Taktyką unikania opresji jest także postawienie się, które polega na ekspozowaniu publiczności pewnego rodzaju sztywnego nawyku reagowania, demonstracja siebie jako osoby „zawsze gotowej do walki o siebie” [R]. Są to specyficzne komunikaty nacechowane agresją słowną lub groźbą użycia przemocy. W odróżnieniu od działań podejmowanych w ramach opisanej wcześniej taktyki wyczulenia u jej źródeł leży adekwatna ocena sytuacji zagrożenia lub potencjalnego niebezpieczeństwa.

4.3. Wytwarzanie środowiska opresji jako strategia zajmowania pożądanej pozycji w grupie

W obrębie strategii wytwarzania środowiska opresji zawierają się trzy taktyki, których wspólnym mianownikiem jest dążenie do budowania wyraźnej hierarchii i systemu kontroli działań innych karierowiczów. Nazwałam je: „odnalezieniem chłopca do bicia”, „testowaniem” i „sterowaniem uwagą”.

Pierwszą taktyką jest „odnalezienie chłopca do bicia”⁷⁵ [R]. Uczestnicy badań zdają sobie sprawę z tego, że kryzys emocjonalny towarzyszący początkom pobytu w instytucji dotyczy wszystkich skazanych, a w toczącej się grze są wygrani i przegrani, czyli ci, którym udaje się skutecznie kamuflować negatywne emocje, i ci, którzy robią to na tyle nieskutecznie, że łatwo ich zdemaskować. Innymi słowy, taktyka polegająca na odnajdowaniu chłopca do bicia to wyszukanie osoby, która nie podjęła skutecznych strategii pokonywania kryzysu emocjonalnego. Będzie to

⁷⁵ W taki sposób określił swoje działanie jeden z narratorów.

osoba, która nie potrafi efektywnie zamaskować odczuwanego lęku, nie umie pokonać poczucia osamotnienia oraz nieskutecznie skrywa strach przed otoczeniem. Osobie takiej narzucany jest status „kozła ofiarnego”, od którego nie jest możliwe uwolnienie się do końca jej pobytu w instytucji (tej, a często i następnych). Istotą tej taktyki jest stopniowe, acz konsekwentne konstruowanie wizerunku ofiary polegające na koncentrowaniu przez użytkownika tej taktyki uwagi publiczności na ofiarniczych atrybutach „chłopca do bicia”. Jest to więc proces wyszukiwania słabości uczestnika interakcji oraz demaskowanie jej przed grupą.

W odniesieniu do początkujących karierowiczów więziennych testowanie (jako kolejna taktyka wytwarzania środowiska opresji) nastawione jest na bezpośrednie kontrolowanie podziałów w grupie poprzez weryfikację zdobytych dotąd przez innych pozycji⁷⁶. Testowanie pozycji to autoprezentacja siły, determinacji i odwagi poprzez demaskowanie słabości „męskich mężczyzn”. Działaniom testujących towarzyszą więc liczne akty otwartej agresji i organizowanie sytuacji, w których adwersarze muszą dostarczyć publiczności dowodów swojej męskości. Testowanie to taktyka podejmowana w obrębie dużych interakcji, z angażującą się publicznością (rozstrzygającą, „kibicującą”, prowokującą).

Zasadniczym czynnikiem powodzenia wszystkich dotąd opisanych taktyk – obok sprawności fizycznej, która nie jest warunkiem decydującym o sukcesie – jest efekt psychologiczny (brawura, nieobliczalność, zapalczliwość). Są to cechy określane przez początkujących karierowiczów często mianem „determinacji”. Warunkiem podnoszącym skuteczność działania jest przede wszystkim dobry wybór adwersarza i właściwe oszacowanie jego zasobów (sił fizycznych, umocowania w środowisku itp.). Szacowanie cech adwersarza jest jedną z ważniejszych kompetencji więziennych karierowiczów. W przypadku początkujących braki w tym zakresie bywają najczęstszą przyczyną porażek w działaniach na rzecz zdobycia dobrej pozycji w grupie. Kompetencja ta jest nabywana w toku treningu więziennego. Ilustracją jest następujący fragment narracji jednego z nich:

Normalny recydywista dużo wie... obserwuje, kojarzy dużo spraw. Trzeba wiedzieć, do kogo można, aaa do kogo nie. Bo z różnych względów nie i już. Nie każdy jeden umie tak zrobić... Jednym się wydaje. Bo ja czasem kieruję się intuicją jak patrzę na innych, ale... najczęściej nie. Po prostu takie rzeczy wiem i już. Wie się. Bo proszę panią, jeśli on przychodzi do nas i zaczyna krzyczeć o sobie Bóg wie co... to my wiemy, że on podskakuje, a w środku cały mokry jest ze strachu. I do tego nikt się z nim nie liczy. To on przedstawia sobą małą wartość aalbo... albo świr jakiś, idzie na rozwalenie łba. Samobójca [R].

Wyraźnie wyłaniającą się z materiału empirycznego taktyką regulowania relacji przez początkujących karierowiczów więziennych było sterowanie uwagą. Nie

⁷⁶ Por. M.M. Kamiński, *Gry...*, op. cit.

jest to aranżowanie sytuacji, w której odgrywa się przed publicznością pierwszoplanową rolę w działaniach na rzecz zawłaszczania lub ograniczania czyjejs przestrzeni, nadwerężania czyjejs wizerunku lub neutralizowania relacji. Pożywką dla osoby, która kieruje uwagą publiczności, są cudze konflikty. Chętnie angażuje się w działania karierowicza nastawionego na znalezienie chłopca do bicia i staje się mistrzem ceremonii w procesie degradacji ofiary. Jest to karierowicz, który tworzy środowisko opresji pośrednio, poprzez zarządzanie konfliktem innych oraz tworzenie warunków dla eskalacji przemocy. Jego praca nad antagonizowaniem relacji obejmuje także rozsiewanie fałszywych informacji na czyjs temat lub wzbudzenie wątpliwości co do czyjejs lojalności, rzeczywistych intencji itp. Wizerunek jego adwersarza zostaje nadwerężony, a ona sam postawiony w „stan oskarżenia”. Bywa, że wśród skazanych zyskuje miano osoby, która „kręci więzienne afery” [R]. Sterujący uwagą to ten, który uzurpuje sobie prawo do narzucania otoczeniu własnej interpretacji „tego, co się wydarzyło”:

Wszędzie go pełno... Popisuje się cały czas. Robi z siebie nie wiadomo kogo [R].

Posprzeczałi się o tą kawę yyy trochę widowiska z siebie zrobili o byle co, to on [jeden ze świadków kłótni]... najbardziej był z tego ucieszony. Biegał jak jakiś opętany: „Widziałeś? Widziałeś? Co za cwel... co za frajer je***ny, co za ku***wa z niego” [R].

Logikę działania tej taktyki trafnie opisuje spostrzeżenie jednego z badanych:

Głośno się kibicuje innym. Niech się biją. Podsyca się konflikt, dokłada się, koloryzuje, żeby odwrócić uwagę od siebie. Aby nie skupiła się uwaga na mnie... Podlewanie paliwa do ognia... Ci młodzi, żeby oni się tylko bili, a ja mam tylko spokój [R].

4.4. Grypsowanie w działaniach początkujących karierowiczów więziennych

Mówiąc o działaniach wizerunkowych początkujących karierowiczów, nie sposób pominąć taktyki, jaką jest grypsowanie. Sięgają po nią zarówno stratedzy zorientowani ekspansywnie (wytwarzający środowisko opresji), jak i ci, którzy bronią się przed zajęciem niekorzystnej pozycji w grupie (unikający środowiska opresji).

Sięgający po tę taktykę wychodzą z założenia, że głównym środowiskiem (i źródłem) opresji więziennej ze strony osadzonych są grypsujący. W ich przekonaniu społeczność osadzonych była i jest silnie podzielona na dwa przeciwstawne obozy – grypsujących i niegrypsujących.

Analiza doświadczeń więziennych recydywistów pozwala sądzić, że jest to taktyka, której skuteczność opiera się w podstawowej mierze nie na konkretnych doświadczeniach ochronnych czy podnoszących status, ale na samym przekonaniu o jej skuteczności. Przynależności grupowej i bliskości grypsujących nadawane jest znaczenie wartości buforowych przed przemocą ze strony innych:

R: Noo... zacząłem grypsować i szybko zachowywać się jak inni grypsujący. Przebywałem z nimi... Rozmawialiśmy o zasadach, tak? Wspólnie się wspieraliśmy.

RS: W jaki sposób się wspieraliście panowie?

R: No... będąc ze sobą, tak?

Grypsujący zorientowany obronnie to taki, który traktuje deklarację grypsowania jako parawan ochronny sam w sobie. Stosuje taktyki na rzecz unikania środowiska opresji. Konieczności angażowania się w działania stratyfikacyjne sojuszników (innych grypsujących) polegające na wytwarzaniu środowiska opresji wobec niegrypsujących nie traktuje jako warunku koniecznego przynależności grupowej. Jednakże deklaracja grypsowania i bliskość z innymi grypsującymi zawodzi jako bezwzględnie skuteczny sposób na unikanie opresji i nie jest decydującym czynnikiem ochronnym przed doświadczaniem przemocy ze strony otoczenia. W pewien sposób może obniżyć ryzyko bycia ofiarą, ale nie jest gwarancją samą w sobie. W przypadku unikania przemocy jest to więc raczej taktyka nastawiona na podniesienie komfortu psychicznego, ustawienie symbolicznego parawanu, który może opóźnić, osłabiać lub minimalizować ryzyko zostania zaatakowanym. Podstawowym warunkiem wiary w skuteczność tej techniki jest więc jedynie silna wiara w jej użyteczność. Dlatego też nawet doświadczanie przemocy jest przez użytkowników tej taktyki racjonalizowane, a jej przyczynom nadawane są definicje, które wyjaśniają odstępstwo od reguły, np.:

On był taki zeżarty przez narkotyki, że w ogóle nie patrzył, czy ma do czynienia z grypsującym, czy nie [R].

Z założenia bycie z grypsującymi w sposób naturalny powinno stanowić parawan ochronny przed doświadczaniem opresji ze strony innych, a nie stanowi. Samo deklarowanie przynależności do grypsujących nie jest wystarczającym czynnikiem chroniącym – zarówno przed doświadczaniem opresji ze strony samych grypsujących, jak i niegrypsujących:

Małolaty... że niby grypsują, a... napie***lają się nawzajem, bluzgają do siebie, jeden drugiego to by sprzedał za nic. Nie są razem, że w grupie. Latają po spacerze jak satelity i przytulają się raz tu, raz tam. Jeden jest napie***lany, a drugi stoi i się jeszcze cieszy, nie? [R]

Inaczej rzecz się ma w przypadku karierowiczów, którzy zorientowani są na wytwarzanie środowiska przemocy. Grypsowanie stanowi dla nich technikę osłabiania dylematów moralnych towarzyszących atakom i przemocy stosowanej przez nich wobec innych:

[...] no po prostu niegryspujących traktowałem wszystkich jak śmieci. To dla mnie byli podludzie, no... których należało zwalczać... tępić w więzieniu [R].

Wytwarzanie środowiska opresji oraz unikanie opresji to strategie działań zorientowanych na skuteczne pokonywanie negatywnych emocji oraz ugruntowanie swojego wizerunku osoby wolnej od wszelkich przejawów słabości. Na przeciwnym biegunie działań wizerunkowych znajdują się ci, którym ta sztuka się nie udało. W przebiegu stratyfikacji społecznej w instytucji osadzeni ci pełnią ważną funkcję obiektu, na którym testowane są kompetencje rozwijane przez karierowiczów skutecznie budujących wizerunek osoby silnej i kontrolującej (wytwarzający środowisko opresji) lub autonomicznej (unikający opresji).

4.5. Początkujący karierowicze „pośrodku”

Analiza materiału empirycznego pozwoliła wyłonić także działania początkujących karierowiczów, które nie wpisywały się ani w strategię wytwarzania, ani też unikania opresji. Skazani tacy neutralizowali swoje (rozpoznawalne, widoczne) dość niskie kompetencje radzenia sobie z lękiem i skupiali się na osłabianiu swoich cech ofiarniczych. Budowali wizerunek osoby neutralnej, będącej „pośrodku”. Strategia „pośrodku” bywa nawet rodzajem odpychania w czasie i przestrzeni punktu zwrotnego w przebiegu procesu degradacji statusowej, tj. wydarzenia, które zwłaszcza w oczach publiczności zmieni tożsamość karierowicza z „tego, który się nie daje” na „tego, który jest słaby”. Do taktyk „środku” zaliczam w pierwszej kolejności „eksponowanie atrybutów”, a następnie: „dzielenie się”, „wchodzenie w koalicje z bardziej doświadczonymi” oraz „błaznowanie”.

Eksponowanie atrybutów to wykorzystywanie własnej przeszłości oraz zarządzanie nią, np. doświadczeniami, które z punktu widzenia rozwoju kariery dewiacyjnej są atrakcyjne dla publiczności (innych osadzonych). Podstawowym działaniem nie jest inscenizowanie określonych sytuacji, w których uczestnik może wykazać się siłą czy nieugiętością oraz stanowczością, ale troska o eksponowanie cech świadczących o gotowości do działań ofensywnych na rzecz ochrony swojego wizerunku. Warunkiem skuteczności tej taktyki jest posiadanie fizycznych cech stanowiących legitymację swojej przeszłości „bycia w porządku”. Najczęściej są nimi blizny (np. po samouszkodzeniach, konfliktach) oraz tatuaże (o określonej treści, jednoznacznie nawiązującej do kultury więziennej). Jednym z warunków podjęcia określonych działań w ramach tej taktyki jest konieczność umiejętnego

zidentyfikowania sprzymierzeńca swoich zabiegów, partnera, który odegra inicjującą rolę w pomyślnym przebiegu negocjacji grupowej osoby „pośrodku”.

Pożądanym zasobem jest również rozmach dotychczasowej kariery przestępczej (ranga oraz okoliczności popełnionego przestępstwa). Dysponowanie atrybutami przyjmuje w tym przypadku postać wyrafinowanych, szczegółowych i wielowątkowych opowieści, jakie snują nowo przybyli.

W końcu eksponowanie atrybutów to budowanie wizerunku osoby zamożnej, posiadającej dostęp do określonych dóbr przydatnych w więzieniu. Jest to odwoływanie się bezpośrednio do szacunku dla pieniędzy (i osób go posiadających), synonim sukcesu lub – jeśli dobra pochodzą od rodziny – dowód na brak osamotnienia, posiadanie wsparcia, silnego zaplecza na wolności itp. Eksponowanie posiadania pieniędzy jest skuteczną taktyką negocjowania swojej pozycji w grupie osadzonych i może (ale nie musi) współwystępować z inną taktyką, którą określić można mianem „dzielenia się”.

Taktyka dzielenia się jest bardzo wyraźnie wyłonionym przeze mnie sposobem lokowania się „pośrodku” grupy. Jest to rodzaj „kupowania sobie spokoju” [R]. Walutą transakcyjną są tu zasoby materialne (np. żywnościowe, papierosy, narkotyki, karty telefoniczne). Warunkiem jest więc posiadanie określonych dóbr pochodzących „z wolności”, dzięki którym początkujący karierowicz może wkuścić się w łaski grupy stanowiącej parasol ochronny przed doznawaniem opresji ze strony innych osadzonych. Są to skuteczne taktyki, ale cechujące się wysokim stopniem ryzyka w sytuacji deficytów dostarczanych regularnie dóbr („to, że nie dostałem w paczce obiecanej ciasta orzechowego stało się wtedy moim przekleństwem ze strony innych” [R]).

Warto zaznaczyć, że dzielenie się wymaga określonych kompetencji szacowania swoich możliwości. Zasadniczym warunkiem skuteczności tej taktyki jest składanie obietnic i bezwzględne dotrzymywanie ich. Równie ważnym – umiejętność szacowanie potrzeb adwersarza interakcji.

Siedział w kącie... Bał się ruszyć, bo to obiecał mu Bóg wie co, a paczki jak nie ma, to nie ma. [...] Zaczęli pożyczać jego buty yyy brać sobie jego rzeczy. Bał się coś z tym zrobić. Bał się ich [R].

Zaczął mi nadskakiwać i częstować kawą. Kawa, papierosy, kawa, papierosy... A co, ja nie mam swoich, żeby mi nadskakiwał? „Idź ode mnie” – mówię mu [R].

Skuteczną taktyką „środka” jest także wchodzenie w koalicje z bardziej doświadczonymi. Polega ona na szukaniu bezpośredniego wsparcia oraz schronienia przed opresją ze strony otoczenia u doświadczonych stażem recydywistów więziennych („pokonujących czas”, a nie „miejsce”). Nierzadko polega to zwyczajnie na pełnieniu funkcji „żołnierzy” czy „chłopców na posyłki” doświadczonych

karierowiczów więziennych lub wykonawców ryzykownych zadań (np. rozprowadzania narkotyków po terenie zakładu):

Boss rzadko wpadnie, a bo przecież on nie będzie sam latał po oddziale i podawał tych narkotyków. [...] Wyręczy się innymi [R].

Jest to jednak taktyka nacechowana wysokim ryzykiem konsekwencji dla początkującego karierowicza. Osiąga sukces, jeśli chodzi o unikanie opresji poprzez utratę swojej autonomii. Początkujący karierowicze mogą bowiem wpaść w pułapkę, dół, który sami sobie wykopują. Schronienie się w przestrzeni protekcji gwarantowanej przez doświadczonego recydywistę nie posiada cech relacji czyisto ojcowskiej. Jest to pewnego rodzaju transakcja wiązana, lojalnościowa. Koszty mogą być wysokie. Koalicja z doświadczonym karierowiczem stwarza ryzyko bycia ofiarą jego interesów przestępczych lub narzędziem w jego strategicznych działaniach podejmowanych w obrębie grupy osadzonych (np. narzucenie roli błazna grupowego).

Doświadczeni karierowicze więzienni podejmują bowiem przede wszystkim działania zorientowane na ochronę własnego interesu. Ich celem jest unikanie otwartych konfliktów i problemów, które mogą powodować dolegliwości odbywania kary więzienia, tj. wzmoc repressyjność personelu oraz utratę przywilejów. Ponadto są świadomi także tego, że koncentrowanie uwagi personelu na sobie może utrudnić im realizowanie swoich przedsięwzięć (np. związanych z działalnością przestępczą na terenie zakładu karnego).

Inną taktyką stosowaną przez osoby pretendujące do „środką” grupy jest błaznowanie. W odróżnieniu od wcześniej opisanych taktyk regulowanie relacji z otoczeniem za pomocą błaznowania polega tu nie tyle na unikaniu, ile minimalizowaniu konsekwencji opresji („Albo się mu ubliża bezkarnie, bo on stanie i tylko... czeka yyy się cieszy, że nie dostanie w nos” [R]). Po taktykę tę sięgają ci, którzy zyskali niski status stratyfikacyjny, tzn. nieumiejętnie maskowali negatywne emocje przerażenia i lęku oraz nieskutecznie operowali wcześniej opisanymi taktykami. Ponieśli (mniej lub bardziej spektakularną) porażkę w realizacji swojego celu strategicznego, jakim jest zyskanie dobrego i stabilnego statusu w grupie, wolnego od przemocy i podporządkowania, np.:

Postawienie się ma krótkie nogi. Bardzo krótkie nóżki czasami. [...] Gość przecenił swoją siłę i to, że inni staną za nim. I nim się obejrzał, wszyscy się rozeszli, a on dostał wpie***ol tak mocny, że yyy później już się nie dźwignął z tego [...] Podśmiejki jako tako przyjmuje i robi swoje, ale już... Komuś coś podgrzał, przygrzał, czy sprzątnął mu... Tylko dlatego, że się boi, a nie bo za darmo taki dobry uczynek albo czy że się koleguje z nim, nie? [R]

Wspólnym mianownikiem osób, które sięgają po tę taktykę, jest spełnianie funkcji „kozła ofiarnego” w społeczności osadzonych. Cechą różnicującą natomiast jest dostępność oraz status (niski lub bardzo niski) w grupie zdegradowanych. Kim jest osoba zdegradowana, ofiara we współczesnych więzieniach? Wydaje się, że funkcje, jakie spełnia, są trojaki: usługowe, rozładowywania napięć emocjonalnych w grupie oraz minimalizowania dolegliwości związanych z doświadczaniem nudy, monotonii i rutyny więziennej:

Można bezkarnie okraść kogoś i ten ktoś nic z tym nie zrobi, ani nikt inny nic z tym nie zrobi. Wołany jest: „Weź zrób to, zrób tamto”. Za kogoś [R].

Miałem taki przypadek w areszcie yyy osoba nie miała tam ciucha i chciałyby mieć, jaki ma inny skazany. Podchodzi do niego, najpierw go zaczepia... Potem: „Wyskakuj z ciuchów” na spacerze... i na drugi dzień już na spacerze... tamten chodzi w jego ciuchach. Mu oddał, żeby mieć święty spokój [...] nie umiał się postawić [R].

Warto zauważyć, że działania stratyfikacyjne początkujących karierowiczów, prymitywne z perspektywy czasu i dalszych doświadczeń więziennych, są przez starszych recydywistów postrzegane przez pryzmat naturalnej kolei rzeczy. W analizowanych przeze mnie rekonstrukcjach doświadczeń recydywistów z okresu ich wczesnej kariery więziennej dostrzegłam to, że nawet jeśli z czasem definiują je jako groteskowe, pozorne i nieskuteczne, to nie kwestionują ich z perspektywy wieloletnich doświadczeń. Są świadomi zarówno wysokiej stawki, o jaką toczy się więzienna gra o wpływy między nowo przybyłymi, jak i ich niskich kompetencji komunikacyjnych, które powodują konieczność sięgania po prymitywne i nierozbudowane taktyki oporu i ofensywy.

Starsi karierowicze więzienni przejawiają paternalistyczną postawę oraz dystans wobec kandydujących do względnie stabilnej pozycji społecznej w więzieniu. Przejawiają także poważny dystans do wiązania się przez początkujących karierowiczów w grupy koalicyjne (o czym będzie mowa w dalszej części opracowania). Nie stanowią oni dla nowo przybyłego ani adwersarza, ani wroga w przebiegu interakcji, ale neutralnego i zdystansowanego partnera, wspierającego jego proces negocjacji na rzecz pożądanego osadzenia się w grupie – oczywiście o ile początkujący karierowicz nie będzie podejmował prób wchodzenia na terytorium zarezerwowane dla zaawansowanych recydywistów.

5. Cele strategiczne i działania karierowiczów doświadczonych stażem więziennym

Inny jest cel i rozmach oraz przebieg strategii stosowanych przez doświadczonych karierowiczów więziennych. Zorientowani są oni głównie na podtrzymanie dotychczas zdobytej pozycji, a wybierane strategie nastawione są na redukcję monotonii, dolegliwości związanych z codzienną rutyną oraz ograniczeniami w zakresie własnej sprawczości. Nastawienie takie doskonale ilustruje wypowiedź recydywisty:

Człowiek ma już swój bagaż więzienny... I już nie walczy o siebie, tylko walczy dla siebie [R].

Jakie odczucia towarzyszą recydywistom przekraczającym bramę więzienia po raz drugi, trzeci i kolejny? Trening umiejętności stratyfikujących odbyty w przebiegu interakcji podczas pierwszych pobytów w instytucjach penitencjarnych powoduje, że nie jest to lęk przed miejscem i obawa o to „co mnie tu czeka” [R]. Środowisko więzienne jest już rozpoznane, pobytowi w więzieniu, jeśli traktowany jest jako nieuchronny, nadaje się znaczenie o wiele mniejszych dolegliwości niż te, które towarzyszą bezpośredniemu okresowi przed umieszczeniem w zakładzie karnym. Oznacza to, że recydywistom, którzy stracili już wszelkie możliwości oraz atrybuty negocjacji na rzecz odroczenia lub uniknięcia umieszczenia w więzieniu, przekroczenia jego bram (po raz kolejny w życiu), towarzyszy poczucie ulgi spowodowanej zakończeniem dolegliwości związanych z pobytami w instytucjach „przejściowych” (policyjnych, areszcie). W więzieniu recydywista odzyskuje poczucie pewności i swoiste poczucie kontroli:

[...] pojechałem na dołek, to tylko modliłem się, żeby jak najszybciej pojechać yyy już do tego więzienia, żeby się przespać, normalnie wykapać, zjeść i zapalić. No tak. Tylko mówię: „Policja mnie złapała, poszukiwany byłem, no to nie możecie mnie od razu na tą Białąkę zawieźć?”. „Nie, bo w sobotę nie przyjeżdżają. Pojedziesz w poniedziałek”. „Jezu, nie no weźcie, no bo ja nie będę tu siedział na dołku dwa dni”. Przecież ja tu nic nie będę jadł, a tak pojedę, to wyspię się, będę sobie palił, zjem, umyję się, zapalę, odwiedzą mnie, no co... [R]

Doświadczeni karierowicze czują jednak niepokój. Nie dotyczy on tego, czy poradzą sobie z ukryciem strachu przed więzieniem (ponieważ go nie odczuwają), ale tego, czy uda im się stworzyć przestrzeń interakcyjną, która pozwoli im na podejmowanie działań na rzecz łagodnego w swoim przebiegu pokonywania czasu.

Obawa, na jakich ludzi się trafi tylko. To już człowiek wie, jak się zachować, ale od tego na kogo się trafi zależy... yyy no zależy dużo, jak się będzie

siedziało. Czy dajmy na to spokojnie, czy będzie się trzeba patrzeć na wieczne awantury... A to nie pomaga w tym, żeby spokojnie przetrwać więzienie i zająć się sobą... własnymi sprawami [R].

Dodatkowo wyłoniłam z materiału empirycznego takie stany, jak silne uczucie złości i żalu oraz poczucie straty i rezygnacji, tj. smutnej akceptacji swojego położenia. Zwłaszcza pierwszemu okresowi pobytu w więzieniu towarzyszą przemyślenia dotyczące „tego, co się stało”. Złość kierowana jest na otoczenie (np. osoby, które przyczyniły się do schwytania recydywisty, policję), system oraz na siebie, „że było dobrze, a będzie prawdopodobnie źle, bo nie wiadomo ile trzeba będzie spędzić w więzieniu” [R]. Dokonywany jest także bilans strat z powodu swojej aktywności i analiza błędów popełnionych podczas aktu przestępczego.

W pierwszym okresie pobytu w więzieniu „smak wolności” jest silnie odczuwany. Wciąż żywe są związki z kobietami, świeże przeżycia, emocje towarzyszące niedokończonym lub finalizowanym pomyślnie sprawom itp. Drastyczna utrata sprawczości, możliwości kontynuowania rozpoczętych „na wolności” spraw stanowi główną treść negatywnych emocji towarzyszących kolejnym uwięzieniom i jest źródłem przeżywanego frustracji i napięć emocjonalnych.

Silnie wyłonionym sposobem zapobiegania konsekwencjom dolegliwości emocjonalnych związanych z drastycznie utraconym poczuciem sprawstwa jest intensywna praca polegająca na przekierowywaniu strumienia swojej uwagi i reorientacji celów działania z wolnościowych na więziennicze: „Zaczynam od rozglądania się z kim siedzę i jak mi będzie tutaj tym razem” [R].

Recydywiści podejmują specyficzną pracę na rzecz fizycznego i mentalnego „odcięcia się od wolności”. Bywa, że prowokują problemy w relacjach z innymi, by „zająć sobie głowę rzeczami w zakładzie i zapomnieć o tym, że się utraciło wolność” [R].

Wszedł i był jak tygrys w klatce. [...] Dobrze mi się z nim siedziało w tamtym wyroku. „Stary, ja ciebie nie poznaję”, mu mówię. On długo nie mógł sobie znaleźć spokoju we więzieniu. Czepiał się innych o nic, szukał zaczepki. Nawet nie podchodził do telefonu, żeby porozmawiać z rodziną na wolności czy jakoś tak... Non stop wyzywał się na innych chłopakach [R].

Recydywiści „pokonujący czas” w przeciwieństwie do początkujących karierowiczów formułują inne cele i przyjmują odmienne strategie działań grupowych. „Starsi szukają spokoju” [R]. Nie kierują nimi silne emocje, które stanowią mechanizm napędowy formułowania i osiągania celów działań stratyfikacyjnych początkujących karierowiczów więziennych. Nadrzędnym celem jest oczywiście troska o dobrą i stabilną pozycję w grupie, jednakże inne są funkcje osiąganego statusu. Nie jest priorytetem walka o wolność od opresji, ale o autonomię i utrzymywanie granic swojego terytorium lub odpowiednie poszerzanie go, a także kontrolowanie

i warunkowe stopniowanie początkującym karierowiczom dostępności do pewnych przestrzeni wpływów więziennych. „Pokonywanie czasu” to także podejmowanie starań o wcześniejsze opuszczenie zakładu karnego, czyli zyskanie przywileju warunkowego przedterminowego zwolnienia. Zmienia się więc cel działań strategicznych w warunkach izolacji więziennej. Staje się nim nie pokonywanie lęku i „nauka” ekspresji złości, ale stabilizowanie relacji z otoczeniem – zarówno osadzonymi, jak i personelem. Recydywiści podejmują walkę z czasem.

„Pokonywanie czasu” nie jest równoznaczne z zarządzaniem nim. Działania na rzecz przewycięzania dolegliwości związanych z upływem czasu są tylko jedną z właściwości tej kategorii. Podobnie jak w przypadku działań początkujących karierowiczów więziennych nastawionych na pokonywanie miejsca, walka z czasem dokonuje się przede wszystkim w przebiegu komunikacji z partnerami interakcji. Najprościej mówiąc – o ile początkujący karierowicz, przekraczając bramę więzienną, stawia sobie pytania o to, czy i jak sobie da radę z innymi karierowiczami, o tyle doświadczonemu recydywiście towarzyszą obawy o to, kogo spotka, jak zapełni czas, czy i w jaki sposób będzie mógł wpływać na relacje i wydarzenia toczące się na wolności oraz czy uda mu się wyjść wcześniej z więzienia.

Nie bez znaczenia jest to, że czas spędzany w więzieniu przez starszych karierowiczów jest fizycznie dłuższy niż w przypadku początkujących. Stawiający swoje pierwsze kroki w instytucjach penitencjarnych mężczyźni zazwyczaj mają zasądzone niskie kary i łatwiej uzyskać im wcześniejsze zwolnienie. To m.in. dlatego działania, jakie podejmują w obrębie zajmowania dobrej pozycji w grupie, są niezwykle intensywne w swoim przebiegu, a oni sami z perspektywy czasu określają okres pierwszego, czasem drugiego jeszcze pobytu w jednostce penitencjarnej mianem „przygody”.

Doświadczeni karierowicze więzienni mają bardzo wysokie kompetencje komunikacyjne w obrębie relacji więziennych i to one warunkują skuteczność stosowanych taktyk „pokonywania czasu”. Należą do nich wysoka umiejętność szacowania swoich sił i możliwości (znajomość liczących się i niekwestionowanych wartości więziennych, zasięgu wpływów poszczególnych osadzonych, świadomość celów dążeń początkujących i zaawansowanych karierowiczów, rodzaju grup sojuszniczych czy warunków istnienia tych grup). Niebagatelnym zasobem będącym rezultatem wieloletniej kariery przestępczej (i więziennej) jest to, że posiadają szeroką sieć koalicjantów („znajomości”) w środowisku instytucji i poza nim.

Zdobyte kompetencje i zasoby powodują, że stosowane przez nich taktyki regulowania relacji z innymi osadzonymi są bardziej rozwinięte niż te, po które sięgają skazani stawiający w więzieniu pierwsze kroki. Przede wszystkim są oparte na wyrachowaniu i bardzo szczegółowym szacowaniu zasobów adwersarza. Podczas tworzenia scenariusza działań dokonują bilansu potencjalnych zysków i strat. W codziennych relacjach więziennych nie stosują zasady *va banque*. Doświadczenie nauczyło ich, że niewłaściwe oszacowanie sytuacji i stosowanie nieadekwatnych do swojej pozycji oraz posiadanych właściwości (atrybutów) taktyk regulowania

relacji z otoczeniem grozi poważnymi konsekwencjami i może wywoływać skutek odwrotny do zamierzonego – zamiast wzmocnieniu i potwierdzeniu ich status może ulec degradacji. Ponadto wysokie kompetencje komunikacyjne doświadczonych recydywistów oznaczają pewnego rodzaju elastyczność w sposobie realizacji sprawdzonych wcześniej i uznanych za skuteczne scenariuszy działań. Stosowane w jednym otoczeniu osadzonych taktyki mogą się okazać nieskuteczne w innym.

A gdybyśmy o tym nie wiedzieli, to byśmy tego [jemu] nie zrobili. Inaczej byśmy zrobili [R].

Analiza materiału pozwoliła wyłonić mi dwie grupy taktyk stosowanych przez doświadczonych karierowiczów więziennych. Określam je mianem strategii „neutralizowania” i „porządkowania”.

Pierwszym zestawem taktyk (neutralizowania) posługują się ci, którzy wywalczyli sobie w społeczności więziennej status osoby neutralnej i „są pośrodku” [R].

Ich więzienną filozofią jest przeświadczenie o konieczności akceptowania hierarchii układu sił i pozycji społecznych w więzieniu oraz dopasowania się do niego w sposób pozwalający na względnie autonomiczne zarządzanie własną przestrzenią. Są to recydywiści określane przez posiadających znaczące miejsce w strukturze socjometrycznej grupy jako osoby, które „nie mają nic do powiedzenia” [R], „są bo są, ale nic nie znaczą” [R], „ponieważ żyją tylko swoim życiem, a nie więzieniem” [R].

Drugi zestaw taktyk (porządkowania) używany jest przez tych, którzy posiadają stabilną – wysoką lub bardzo wysoką pozycję w grupie. W ich interesie jest ochrona istniejącego porządku, ponieważ są jego bezpośrednimi beneficjentami. Zarządzają dostępem do określonego terytorium hierarchicznego innych (zwłaszcza aspirujących do wysokiej pozycji początkujących karierowiczów). Oczywiście nie mam tu na myśli „blokowania” tego dostępu, ale jego stopniowanie poprzez narzucanie kandydatom określonych warunków do spełnienia i egzekwowanie ich.

Neutralizowanie i porządkowanie to w istocie zmodyfikowane taktyki, jakimi posługiwali się recydywiści, będąc początkującymi karierowiczami więziennymi. Dobrą ilustracją tego ustalenia jest następujący fragment wypowiedzi:

[...] kiedyś za taki odruch, to bym go... zabił chyba. A teraz... obśmiałem go [R].

Zaryzykuję stwierdzenie, że najważniejszym modyfikatorem tych taktyk jest zmiana w zakresie obsadzania otoczenia w roli widowni swoich spektakli. Dla początkujących karierowiczów partnerami w komunikacji są przede wszystkim inni osadzeni. Personel odgrywa rolę publiczności pomocniczej, której nadawane jest instrumentalne znaczenie dla osiągnięcia swoich celów. Doświadczeni

recydywiści natomiast personel więzienny lokują w pierwszym rzędzie widowni reżyserowanych i odgrywanych spektakli ze swoim udziałem w obrębie dużych interakcji. Związane jest to przede wszystkim z działaniami na rzecz „pokonywania czasu”, których jednym z ważniejszych celów jest dostarczenie personelowi dowodów swojej resocjalizacji. Starania w obrębie budowania wizerunku osoby, która zasługuje na wcześniejsze przedterminowe wyjście z więzienia, stanowią osobny, wielowątkowy problem. W dalszej części opiszę taktyki, które dzielą doświadczonych karierowiczów na dwie grupy: neutralizujących swoje relacje z otoczeniem (tj. posiadaczy niskiej lub „pośrodkowej” pozycji socjometrycznej) i porządkujących strukturę społeczną osadzonych (posiadaczy wysokiego i bardzo wysokiego statusu społecznego wśród osadzonych, a także aspirujących do takiego).

5.1. Doświadczeni karierowicze „pośrodku”

Taktyki neutralizowania relacji z otoczeniem stosowane są przede wszystkim przez doświadczonych recydywistów, dla których zarządzanie więziennymi przywilejami, a właściwie unikanie ich utraty, stanowi zasadniczą treść ogólnej strategii „bycia” w instytucji, a także tych, którzy posiadają słabą pozycję w środowisku przestępczym.

Warunkiem stosowania tych taktyk są wysokie kompetencje pozwalające na kreowanie wizerunku osoby zasługującej na opuszczenie więzienia (w ramach przedterminowego zwolnienia). Oznacza to, że recydywista gromadzi dowody swojej zmiany na potrzeby interakcji z personelem (np. poprzez udział w programach resocjalizacyjnych, tworzenie zasobów wsparcia w środowisku wolnościowym itp.). Tak więc strategia neutralizowania relacji z otoczeniem polega na kalkulowaniu interesów własnych i otoczenia oraz unikaniu jawnego angażowania się w działania, w których przebieg wpisane jest ryzyko utraty przywilejów ze strony personelu.

Recydywista neutralizujący swoje relacje z innymi komunikuje dystans do sytuacji konfliktowych i przyjmuje pozycję nieingerującej publiczności. Nie zajmuje stanowiska ani oponenta, ani sojusznika. Rzadko wartościuje i ocenia działania współosadzonych, a także unika dylematów związanych z byciem stroną w konflikcie.

Skuteczności stosowania taktyk neutralizowania służą wysokie kompetencje rozpoznawania stanów emocjonalnych adwersarza oraz przewidywania własnych strat będących udziałem zaangażowania w jego działania. Nieposiadający aspiracji awansu socjometrycznego recydywiści „zachowują twarz” poprzez dokonanie zamiany znaczenia sytuacji z poziomu stratyfikacyjnego (budowanie lub wzmocnienie pozycji w grupie) na psychologiczny (frustracja, odreagowanie emocjonalne), np.:

[...] w takim momencie przykręca człowiek cugle. On nie myślał racjonalnie, bo go poniosło. Jeszcze trochę i... Jego poniosło, mnie by poniosło... Nikomu nic takiego się nie przysłuży [R].

Rzucił mu ktoś słuchawką [podczas rozmowy z rodziną] i teraz prowokuje wszystkich ze złości... A ja nie chcę problemów. Schodzę mu z drogi i nie odzywam się nieproszone. Bo... każdy ma tu różne problemy, nie wszystko mu się układa na wolności i trzeba to uszanować, że ma gorszy dzień, nie? [...] To udam, że nie wziąłem do siebie jego prowokacji [R].

Do taktyk neutralizowania zaliczam: „unikanie”, „uchylanie się”, „wymianę definicji”, „kibicowanie”, „przetrzymywanie”, „ustępowanie”, „przeniesienie się” i „odwoływanie się do wartości podkulturowych”.

Unikanie jest silnie wyłonioną taktyką bycia pośrodku, czyli neutralizowania relacji z otoczeniem. Najprościej mówiąc, jest to taktyka mająca na celu podtrzymywanie wizerunku osoby „mającej charakter” poprzez wystrzeganie się bezpośrednich konfrontacji, tj. konieczności zajęcia jednoznacznego stanowiska w danej sprawie. Podstawowym przejawem działania w obrębie tej taktyki jest „odwracanie wzroku”. Jest to także strategiczne wycofanie się w sytuacji, gdy twarz (własna lub adwersarza) zostaje zagrożona. Mechanizmy i reguły leżące u podstaw tej taktyki oddaje w pełni – zasygnalizowana wcześniej – koncepcja wyboru odpowiedniej techniki twarzy Goffmana⁷⁷.

Odgrywanie roli nieświadomego i nieobecnego świadka najbardziej uwidoczniła się w sytuacjach, w których deklarujący przynależność do podkultury recydywista lub ten, który w procesie hierarchizowania grupy posługuje się wartościami „podkulturowymi”, jest przypadkowym świadkiem złamania ważnych reguł (rytuałów, zasad) przez innego osadzonego. Przykładowy fragmenty rekonstrukcji takiego działania jest następujący:

„Ty widziałeś? Widziałeś?” „Ja nic nie widziałem, a ty... coś widziałeś?”
„Nieee, nie widziałem” [R].

Nie tylko neutralizujący relacje z otoczeniem stosują tę taktykę. Po unikanie jako taktykę działania sięgają także stratedzy nastawieni na porządkowanie relacji. W tym przypadku pełni ona inną funkcję. Jej celem jest bowiem minimalizowanie ryzyka utraty twarzy w obrębie interakcji partnerów nierywalizujących z sobą o pozycję w grupie (np. posiadających równie wysoki status socjometryczny). Taktyka ta stosowana jest przez doświadczonych recydywistów w relacjach z innymi doświadczonymi i jest tu strategicznym unikaniem bezpośredniej konfrontacji sił mimo presji powodowanej świadomością istnienia oceniającej publiczności (innych osadzonych). Doznawanie agresywnej zaczepki ze strony równorzędnego socjometrycznie recydywisty i niepodejmowanie wobec niej działania odpierającego atak jest ryzykowne, ponieważ może powodować dewaluację własnej pozycji społecznej. Taktyka unikania ma więc na celu ochronę swojej

⁷⁷ E. Goffman, *Rytuał...*, op. cit.

pozycji przy jednoczesnej ochronie porządku hierarchicznego w grupie (statusu swojego adwersarza). Jest to więc tworzenie sytuacji, w której nie ma wygranego i przegranego.

[...] w celi stałem się nie do wytrzymania. Moi własni współnicy, którzy ze mną siedzieli, mówili: „Marek, stajesz się nie do wytrzymania... Wychodzę z celi, nie siedzę z tobą”. To ja mówię: „Wypie***laj stąd, gościu. Idź stąd” [R].

Unikanie stosowane jest zwykle w sytuacji agresywnej zaczepki ze strony kogoś, kto posiada wysoką pozycję społeczną wśród osadzonych. Jak już wspomniałam, jest to strategiczne niereagowanie na agresywną zaczepkę. W kalkulowanie oceny sytuacji unikającego wpisuje się dalekosiężne osiągnięcie korzyści. W szerszej perspektywie czasu można bowiem zyskać lub wzmocnić przychyłność, lojalność oraz szacunek adwersarza (którego wizerunek również nie został nadszarpnięty). Unikanie będzie więc tu także przejawem regulowania relacji w grupie sojuszników lub pozyskiwania nowych. W tym przypadku taktyka dyplomatycznego „schożenia komuś z drogi” nastawiona jest na ochronę własnego wizerunku (jest to bowiem przejaw okazywania szacunku dla czyichś problemów, a nie słabości czy tolerancji dla czyjejś słabości). Jest skuteczna, ponieważ w ostatecznym bilansie sytuacji unik bywa identyfikowany i pozytywnie odbierany przez pierwotnie atakującego, prowokującego recydywistę. Opis rezultatu tego rodzaju działań można znaleźć w następującym fragmencie narracji:

Na chwilę odejdzie, nie będzie się odzywał. Wie, że nie może, bo może dostać w łeb. Ryzyko jest... Za chwilę podejdzie, ryzyko minie... Minie jakiś czas. Będzie chciał zagadać. Otworzy czekoladę [...] Prosta metoda na przetrwanie. Nie straci wizerunku, nawet jeśli w innych oczach będzie tracił, to będzie wiedział, że tu u mnie ma plecy [...] Dziś na niego nakrzyczałem, ale poszedł w kąt. Za chwilę przyszedł zaczął ze mną rozmawiać i tamto przeszło i ja też mu nie daję potem krzywdy robić... I oni widzieli: „Aha, ten ma plecy u tego, więc nie wolno mu nic”... Ja dziś mogę dać mu w sagan, ale będę za chwilę go bronił [R].

Inną taktyką jest uchylanie się. Jest to działanie podejmowane przez osoby, którym z trudem udało się wywalczyć pozycję neutralną i względnie autonomiczną w grupie innych skazanych. Jest to unikanie sytuacji ryzyka, w której nadszarpnięty mógłby zostać z trudem budowany wizerunek osoby nieposiadającej statusu ofiary, ale również niemającej stabilnej pozycji i wizerunku osoby „z charakterem”. Uchylający się to zwykle ci recydywiści, którzy w początkowym etapie swojej kariery więziennej stosowali strategię „środka” (o której była mowa wcześniej). Z różnych względów (np. z powodu doświadczonej porażki lub braku atrybutów fizycznych) unikają bezpośredniej konfrontacji, sporów i wszelkich sytuacji, które

grożą eskalacją przemocy. O ile w unikaniu mamy do czynienia bardziej z symboliczną nieobecnością i nieangażowaniem się w przebieg interakcji, o tyle w przypadku uchylania się recydywista ostentacyjnie (co nie znaczy, że niedyskretnie) opuszcza miejsce wątpliwej dla niego sytuacji, stwarzającej ryzyko konieczności zaangażowania się, np.:

[...] jak tu we więzieniu się kłóć, to ja na spacer się zgłaszam na przykład [R].

Wychodzę... Wychodzę, bo... nie po to tu siedzę, żeby się za kogoś bić [R].

Obie taktyki obarczone są jednak dużym bagażem ryzyka w sytuacji, kiedy stosuje je recydywista uwikłany w sieć koalicji osobowych. Taktyka unikania czy uchylania się staje się przejawem słabości recydywisty, dowodem niedotrzymania warunków nieformalnej umowy solidarnościowej, lojalnościowej. Może zachwiać jego stabilną pozycją w koalicji.

„Czemu się tam nie wtrąciłeś?” [...] „Byłeś tam? Tak? To czemu nie reagowałeś?” Yyy jest udawanie, że „nie widziałem” [...] teraz nie ma, czy grypsuje czy nie. No jest, ale to tylko tak się potocznie mówi... ale jest: jeśli mojemu koledze się będzie działo krzywda i ja wejdę i będzie tam drugi kolega i ja go: „Czemu ty się nie odezwałeś? Przecież tam jesteś?”. Nie zawsze można się odwrócić wzrokiem. Jest odpowiedzialność. Można dostać za to w łeb, że się nie stało murem za kimś [R].

Kolejnym rodzajem taktyki w obrębie neutralizowania relacji z innymi jest wymiana definicji. Polega na przeformułowaniu przez recydywistę celu działania oponentów, wyciszeniu emocji poprzez nadanie innego kierunku nurtowi sytuacji (ryzykownej z punktu widzenia eskalacji agresji i konfliktu), w przebieg której jest się włączonym poprzez zajęcie (lub narzucenie) pozycji publiczności. Główną funkcją wymiany definicji jest redukcja napięcia emocjonalnego poprzez umniejszanie znaczenia podejmowanych przez siebie i adwersarza działań.

„Panowie, poniosło nas... a za chwilę podają do stołu” [kolacja] [R].

Wymiana definicji towarzyszy również usprawiedliwianiu dla niepodejmowania działań piętnujących wobec więźnia łamiącego podstawowe zasady kultury przestępczej i wymagających otwartej konfrontacji. W odróżnieniu od unikania recydywista nie rezygnuje z bezpośredniej konfrontacji. Posługuje się określonym plikiem przekazów służących oficjalnemu dewaluowaniu znaczenia wątpliwej „moralnie” sytuacji, wymagającej zajęcia jednoznacznego stanowiska, zaangażowania, otwartej konfrontacji z adwersarzem, np.:

Kiedyś to frajer... to był kimś innym niż dzisiaj. Dzisiaj to nikogo nie tak bardzo szokuje, że nawet grypsujący poda... nawet rękę frajerowi. [...] Ostatnio słyszałem na przykład, że jest takie coś, że frajera można sprzedać [R].

W końcu wymiana definicji towarzyszy także demaskowaniu niekonsekwencji atakującego. Jest to przekierowywanie uwagi „wymieniającego definicję” z obiektu ataku na samego atakującego i obnażanie jego słabych stron. Broń, po którą sięga przeciwnik, zaczyna być używana przez stosującego tę taktykę przeciwko niemu.

Mówi, że ten czy ten poszedł na niego zakapować. Ja się na niego patrzę i mówię – ja mówię tak: „Na pewno?” Ja mówię: „Na pewno?” Ja mówię: „Zastanów się”, bo mówię – „Ja grypsuję 22 lata, co nie? I ci powiem, po co tu jesteś. Noo od narkotyków tu jesteś. Siłą cię? No właśnie, no to o czym ty mówisz... Zwykły frajer jesteś!” [R]

Taktyka kibicowania natomiast polega na specyficznym lokowaniu się na pozycji angażującej się publiczności w sytuacji otwartych konfliktów podejmowanych przez osadzonych posiadających niskie kompetencje stratyfikujące, tj. budujących swoją pozycję. Publiczność wykazuje się znawstwem warunków ryzyka i sukcesu. Szacuje przebieg i rezultat interakcji konfliktowej. Kibicowanie to przyjmowanie roli sędziego, który wycisza, minimalizuje eskalację przemocy poprzez ogłoszenie „werdyktu”. Celem tak stosowanej taktyki jest redukcja ryzyka sytuacji konfliktu, której przebieg wymagałby bezpośredniego włączenia się recydywisty w działania innych, a przez to stwarzałyby ryzyko utraty przywilejów lub nadszarpnięcia mozolnie wytwarzanego wizerunku osoby zasługującej na przedterminowe zwolnienie. Można uznać, że kibicowanie stosowane przez doświadczonych karierowiczów więziennych jest zmodyfikowaną taktyką sterowania uwagą charakterystyczną dla niektórych początkujących.

„Dałeś mu po mordzie, on dał ci po mordzie yyy oboje macie poobijane pyski równo. Jesteśta kwita” [R].

Inną techniką neutralizowania relacji z otoczeniem jest przetrzymywanie. Jest to taktyka używana przez doświadczonych recydywistów, którzy nie podejmują walki o wzmacnianie swojego wizerunku nie dlatego, że nie potrafią, ale ponieważ nie chcą (np. dbają o opinię osoby z nienagannym zachowaniem, którą wytwarzają na potrzeby personelu). Może polegać na szukaniu zastępczych form aktywności, jakie stanowić będą ochronny parawan przed bezpośrednim zaangażowaniem się w relacje z osadzonymi (np. czytanie książek). To również taktyka nastawiona na ustawianie murów swojego terytorium i autonomii. Polega na znalezieniu narzędzi (np. rysowanie, budowanie konstrukcji z zapałek), które są akceptowanymi przez innych sposobami odgradzania się. Niedostępność recydywisty, jego izolowanie się

oraz zamykanie we własnym świecie nie są definiowane przez otoczenie jako przejaw niechęci i strachu, ale inności, odmienności, która spotyka się ze zrozumieniem lub obojętnością otoczenia. Zamykający się we własnym świecie recydywista co najwyżej zyskuje miano „innego”, „dziwaczego”, ale nieszkodliwego adwersarza. Jest to właściwość bardzo silnie wyłoniona przeze mnie w materiale empirycznym.

Potrafił siedzieć całe dni yyy nawet na spacerach nie iść, tylko pisał i pisał. Był jakby z nami nieobecny. Nikt mu nic nie robił, dlatego bo on w ogóle unikał kolegowania się czy czegoś od kogoś. Żył taki jakby yyy w swoim świecie. [...] Chyba był jednak trochę psychiczny [R].

Przetrzymywanie stanowić może także podtaktykę uchylania się i unikania:

Nie miałem nawet pojęcia, o co im poszło, bo zajęty byłem w tamtym czasie książką [R].

Słabo wyłonioną taktyką neutralizowania relacji z otoczeniem jest ustępowanie. Jest to najbardziej defensywna taktyka z szeregu opisanych powyżej i polega na unikaniu konfrontacji poprzez pozwalanie „obcemu” na wejście na swoje terytorium. Bywa, że ustępowaniu towarzyszy wymiana definicji, której celem jest próba ochrony nadwerżanego wizerunku.

Widzę ooo nacpany i z rękami od razu. To wtedy – dobra, niech ma, yyy zadzwonię kiedy indziej, bo teraz mi kolejka przepadła, nie? [R]

Ustępowanie to taktyka, po którą sięgają recydywiści jedynie w obrębie małych interakcji. Dokonują bilansu swoich sił i ryzyka nadto spektakularnej w swoim potencjalnym przebiegu utraty wizerunku lub wzmocnienia niekorzystnego statusu socjometrycznego. Szacują to ryzyko i nie podejmują negocjacji w obrębie egzekwowania swoich przywilejów czy praw charakterystycznych dla osób „ze środka” grupy.

Mało wyrafinowaną, ale skuteczną taktyką neutralizowania relacji z innymi jest przeniesienie się. Jest rodzajem rozwiązywania problemów, a w każdym razie unikania konfrontacji (i/lub degradacji) z innym osadzonym (lub grupą), z którym z różnych powodów weszło się w konflikt. „Przenoszącymi się” są ci, którym grozi dotkliwa degradacja społeczna z powodu nadużyć wobec innych (donoszenie, kradzieże, niespłacenie zaciągniętych długów), a także niepomysłnych działań w obrębie sojuszy (np. złamanie reguły wzajemnych usług lojalnościowych). Jest to taktyka, która jest efektem oszacowania swoich niskich szans na sukces w przebiegu negocjacji z otoczeniem i ochrony stabilnej, pożądanej pozycji.

Jako taktyka działania dla doświadczonych recydywistów posiada różną rangę. Jej ocena uzależniona jest od warunków, jakie towarzyszą jej stosowaniu. Może być

definiowana jako tchórzliwa ucieczka, ale również może zostać nadane jej znaczenie przywiązania do osobistych strategii regulowania relacji z otoczeniem i niechęci do rezygnacji z dotąd sprawdzonych z uwagi na skuteczność technik regulowania relacji z grupą. Ilustracją drugiego znaczenia może być następująca obserwacja: „przenosząc się” był starszy, doświadczony stażem wielu lat w jednostkach penitencjarnych, zwłaszcza więzieniach typu zamkniętego, który świadomie zrezygnował z przywilejów, jakie dawał mu pobyt w zakładzie typu półotwartego ze względu na trudności w podejmowaniu działań z udziałem dużej publiczności i w obrębie dużych interakcji. Wiele lat spędzonych w zamkniętych celach powodowało, że wykształcił przede wszystkim kompetencje pozwalające mu na satysfakcjonującą go stratyfikację w obrębie małych interakcji (jakie dokonują się w celi).

W przypadku przenoszenia się kompetencje stratyfikacyjne mogą zostać podane w wątpliwość przez publiczność. Przeniesienie się więc z jednej strony jest nastawione na ochronę swojego statusu, a jednocześnie naznaczone ciężkim bagażem ryzyka – może obrócić się przeciwko stosującemu tę taktykę.

Mówi, jaki to on nie jest i co komu nie zrobił [...] Tyle że wciąż z jednej celi przejeżdża do drugiej. [...] No to coś tu nie gra, jest podejrzane [R].

Podobnie jak w przypadku początkujących karierowiczów więziennych, tak i wśród doświadczonych stażem dla działań neutralizujących relacje z otoczeniem znaczenie ma odwoływanie się do wartości „podkulturowych”. W odróżnieniu jednak od początkujących zarządzanie estymą podkultury więziennej (jako taktyka działania) dla doświadczonych recydywistów to instrumentalne demonstrowanie swojej przynależności do podkultury więziennej nie po to, by antagonizować relacje z otoczeniem, ale przeciwnie – by je neutralizować. Doskonałą ilustracją neutralizującego działania tej taktyki jest następująca wypowiedź recydywisty:

Niewiele mam do powiedzenia, ale trzyma się z grupą osób, które grypsują... znaczy udają, że grypsują. I... oni się z sobą witają, ale ze mną się już nie przywitają. Tylko, że... to nam nie przeszkadza jakby w tym, żeby z sobą porozmawiać... Yyy nie mamy nic przeciwko sobie, tak? On nie jest żaden bohater, tylko jest z nimi yyy z siły przyzwyczajenia, albo po prostu, bo mu tam wygodnie. Spokój ma, nie? No i proszę pani, niech pani teraz patrzy... On mi ręki nie poda, bo on grypsuje, tak? Tylko... kiedyś wiadomo, była walka z administracją i tak dalej... A teraz... Ja patrzę, a on się kłania... panu dyrektorowi się kłania [R].

5.2. Hierarchizowanie struktury społecznej recydywistów przez doświadczonych karierowiczów

Inne cele strategiczne swojej kariery więziennej mają ci doświadczeni recydywiści, którzy nastawieni są na wzmacnianie hierarchiczności społeczności skazanych i widzą w tym określone korzyści. Zestaw zmodyfikowanych, rozbudowanych taktyk unikania oraz wytwarzania środowiska opresji, po które sięga doświadczony stażem recydywista na rzecz wzmacniania struktury społecznej osadzonych oraz własnej (wysokiej) pozycji w grupie, określiłam mianem „porządkowania”.

Adresatami taktyk porządkujących relacje z otoczeniem są zarówno ci, którzy podejmują próby zawłaszczania przestrzeni oraz kwestionowania pozycji społecznej doświadczonego karierowicza, jak i ci, którzy starają się o możliwość dostępu do zamkniętego terytorium umocowanego „środowiskowo” recydywisty. Na poziomie relacji z początkującymi karierowiczami taktyki porządkowania wykorzystywane są zwłaszcza w sytuacjach, w których recydywista wytwarzający środowisko opresji podejmuje próby uczynienia ze starszych karierowiczów znaczących bohaterów swoich rozgrywanych spektakli. Stosowane natomiast w obrębie interakcji recydywistów znajdujących się na równorzędnym etapie kariery więziennej (i przestępczej w ogóle) pełnią funkcję krystalizującą, konsolidacyjną i potwierdzającą wizerunek (własny i innych).

Do tak rozumianych taktyk zaliczam: „wiązaną się w grupy wspólnicze”, „dysponowanie atrybutami” i „zarządzanie estymą kultury grypsowania”.

Najważniejszą taktyką zaawansowanych, zorientowanych na ekspansywny rozwój i wzmacnianie swojej kariery jest wiązanie się w grupy wspólnicze. Geneza koalicji wspólniczych mieści się zarówno w przestępczym środowisku wolnościowym, jak i więziennym. Obejmuje liczne (kilkunastoosobowe) grupy i mniejsze (dwo-, trzyosobowe) koalicje sojusznicze zróżnicowane pod względem zasięgu swoich wpływów/aktywności, rodzaju oraz natężenia (w tym – uzyskiwanych korzyści materialnych).

Ważnym narzędziem wytwarzania i pilnowania podziałów między skazanymi przez doświadczonych recydywistów posiadających stabilną i wysoką pozycję w grupie jest dysponowanie atrybutami.

Jest to zmodyfikowana taktyka eksponowania atrybutów stosowana przez początkujących karierowiczów. Różnicę tę można określić następująco: początkujący karierowicze eksponują atrybuty wytwarzane na rzecz budowania swojego wizerunku, natomiast porządkujący relacje z otoczeniem recydywiści dysponują zasobami zdobytymi w toku wieloletnich lub odpowiednio dynamicznych w swoim przebiegu lat spędzonych w więzieniu lub aktywności w środowisku przestępczym na wolności.

Ale są przypadki i to nie jest takie rzadkie, że taki małolat, co to jeszcze życia nie zna prawdziwego w więzieniu zacznie do starszego szurać... Bo on myśli,

że jak spokojny, to znaczy, że można na niego o tak [kłaśnięcie w ręce]. [...] „Niech cię nie zmyli to, że jestem teraz względem ciebie miły” – mówię mu [R].

W przypadku doświadczonego recydywisty dysponowanie atrybutami przyjmuje postać odwoływania się do swojej przeszłości oraz zarządzania „sukcesami” w dotychczasowym przebiegu kariery więziennej (np. w zakresie bycia prowadzącym w działaniach na rzecz wytwarzania środowiska opresji w okresie wczesnej kariery instytucjonalnej, posiadania wysokiego statusu w podkulturze więziennej). Dysponowanie atrybutami jako taktyka w rękach doświadczonych recydywistów spełnia swoje zadania nie tylko w obrębie porządkowania relacji i wzmacniania istniejących podziałów, ale także neutralizowania i intencjonalnego osłabiania swojego wizerunku (zwłaszcza przed personelem):

Starsi recydywiści chcą mieć w więzieniu święty spokój. Mają po uszy tych całych afer i bijatyk małałów... To wytwarza nie... napięte yyy układy z administracją [R].

Atrybuty, jakimi zarządzają zaawansowani karierowicze, nie są tylko tymi, które dosłownie i fizycznie zapisane są na ciele (blizny, tatuaże). Są to także miejsca odbywania kary pozbawienia wolności (a niektóre więzienia w Polsce cieszą się specyficzną „sławą”).

Oczywiście silnym atrybutem jest znajomość wielu osób z „poprzednich wyroków”. W ramach usług lojalnościowych recydywiści tacy stoją w swojej obronie lub stanowią dla siebie grupę wsparcia w przebiegu „dyscyplinowania” hierarchii grupowej osadzonych. Tworzą tzw. zaplecze środowiskowe – nie tylko w więzieniu, ale także poza nim. Posiadanie takiego zasobu jest jednym z ważniejszych czynników dynamizujących karierę przestępczą. Wątek ten rozwinę jeszcze w dalszej części opracowania. Warto zauważyć, że nie jest to jednakże relacja naturalnie, automatycznie wynikająca z dużego stażu więziennego, lecz „wypracowana” w toku kolejnych doświadczeń instytucjonalnych.

Zaplecze środowiskowe jest niezwykle skutecznym sposobem normalizowania i potwierdzania swojej pozycji w grupie osadzonych, a także parasolem ochronnym przed doświadczaniem opresji ze strony początkujących karierowiczów, którzy podejmują próby testowania pozycji starszego recydywisty lub konfrontacji z nim w celu podniesienia swojego statusu społecznego. Siłę działania tego zasobu ilustruje poniższy fragment rozmowy:

[...] „K***a rozje***bym mu łeb. Wk***ił, mnie staruch pier***ony”... iii „Co, boisz się mu zrobić krzywdę, co?” „A bo on ma tam kumpli... tego” [R].

Zarządzanie zamożnością to kolejny atrybut, jakim posługują się, podobnie jak początkujący, starsi stażem więziennym recydywiści. Jest to bezwzględnie skuteczny sposób na regulowanie oraz porządkowanie relacji z otoczeniem osadzonych. Pieniądze są ważnym elementem stratyfikującym recydywistę w społeczności osadzonych („Kto ma pieniądze, ten jest szanowany” [R]).

Niezwykle słabo wyłonionym atrybutem, jakim zarządzali uczestnicy moich badań w przebiegu porządkowania relacji z otoczeniem, była ranga przestępstw, jakie popełnili. Budowanie swojego wizerunku głównie na podstawie odpowiedniej prezentacji rodzaju własnej aktywności przestępczej jest jedną z taktyk stosowanych raczej przez początkujących karierowiczów i niemal nieobecną (przynajmniej w moich badaniach) wśród doświadczonych stażem. Nie znaczy to, że jest to zupełnie nieobecny czynnik różnicujący pozycje społeczne osadzonych. W okresie prowadzenia przeze mnie badań silnie wyróżnianą kategorią więźnia pozostającego poza jakimkolwiek obszarem wpływu i stratyfikacji więziennej byli ci, którzy odbywali karę pozbawienia wolności w związku z jazdą na rowerze pod wpływem alkoholu. Etykietę niewiarygodnego posiadali również ci, którzy znaleźli się w zakładzie karnym w związku ze znęcaniem się nad bliskimi osobami w rodzinie.

W taktyce „dysponowanie atrybutami” mieści się również zarządzanie stażem więziennym. Walorem jest tu liczba lat „wysiedzianych” w więzieniu oraz wielość pobytów. „Staż” bywa także czynnikiem chroniącym tych skazanych, którzy prócz niego stracili wszystkie atrybuty:

„Zostaw go, niech sobie siedzi”. Nie ma już nic nigdzie do powiedzenia, ani w więzieniu, ani na wolności. Ale tyle lat już wysiedział. Niech sobie siedzi... dla świętego spokoju... niezauważony. Kiedyś się odzywał... Kiedyś był w tym świecie, był aktywny... A teraz... Nic nie znaczy, ale należy mu się święty spokój za tyle lat więzienia [R].

5.3. Grypsowanie zaawansowanych karierowiczów

Szczególne miejsce przypada zarządzaniu przez doświadczonych estymą kultury grypsowania. Znaczenie, jakie nadają swoim działaniom z zastosowaniem tej taktyki starsi recydywiści, jest zupełnie inne niż w przypadku początkujących. Jako że doświadczenia więzienne niektórych z nich obejmują okres poprzedniej epoki (np. lata 80. XX w.) lub pierwsze lata transformacji ustrojowej i głębokich przeobrażeń systemu, byli bezpośrednimi świadkami otwartych konfrontacji między skazanymi i personelem. Więzienie minionej epoki (ustroju polityczno-społecznego) zasadniczo różniło się od współczesnego pod względem warunków socjalno-materiałnych, klimatu społecznego tworzonego przez personel oraz praw i przywilejów będących udziałem osadzonych. Starsi recydywiści posiadający bogate i odległe w czasie doświadczenia instytucji, zwłaszcza ci, którzy uwikłani byli w tzw. drugie

życie więzienia, mają doświadczenia wynikające z bardzo sztywnego (w swoich przejawach i konsekwencjach) podziału więźniów na grypsujących i niegrypsujących. Zaangażowany udział w działaniach na rzecz takiego różnicowania społeczności osadzonych „kiedys” stanowi ważną legitymizację silnego statusu, acz niekoniecznie automatycznie nadającą wysoki i silny status „dzisiaj”.

O ile bardzo skutecznymi taktykami porządkowania relacji z resztą recydywistów jest dysponowanie wcześniej wymienionymi atrybutami (najlepiej ich kumulacją), o tyle zarządzanie estymą podkultury więziennej w dużej mierze zależy od określonego, konkretnego środowiska więziennego i jego typu oraz struktury środowiskowej osadzonych. Bywa, że grypsujący tworzą z niegrypsującymi sojusze wspólnicze, na pierwszy plan wysuwają się bowiem „interesy” oraz wspólne osiągnięcie celów. Biorąc pod uwagę zakłady półotwarte dla recydywistów, badania własne pozwalają mi sądzić, że grypsujący realizujący zasady klasycznej podkultury przestępczej i odwołujący się do nich oraz tworzący równoległe, neutralne grupy w stosunku do „gangów” więziennych to recydywiści, którzy cieszą się bardzo niskim uznaniem w środowisku przestępczym ze względu na rangę oraz zasięg dokonywanych przez nich przestępstw (a właściwie relatywnie niewielkie zyski, jakie czerpią ze swojej aktywności, oraz wpływy, jakie roztaczają), a także słabo rozwiniętą sieć sojuszy lojalnościowych w środowisku, zwłaszcza pozawięziennym.

6. Taktyki początkujących karierowiczów w działaniach doświadczonych stażem recydywistów więziennych

Powyżej opisałam strategie (i taktyki w ich obrębie), po które sięgają odpowiednio początkujący lub zaawansowani karierowicze więzienni. Etap kariery nie jest jednak jedynym wskaźnikiem i determinantem osiągania określonych celów i sięgania po daną strategię działań. Bywa, że taktyki, które wcześniej opisałam w odniesieniu do początkujących karierowiczów, stosują również bardziej doświadczeni. Warto zwrócić uwagę na odrębną grupę starszych stażem więziennych karierowiczów, których działania nie mieszczą się w wyżej opisanych – porządkowania i neutralizowania relacji, a raczej sięgają po taktyki charakterystyczne dla początkujących skazanych.

Nie borykają się jednakże oni z negatywnymi emocjami towarzyszącymi recydywistom stawiającym swoje pierwsze kroki w więzieniu. Można powiedzieć, że o wyborze tych „prymitywnych” taktyk działania decydują dwa powody.

Po pierwsze, jest to świadoma koncentracja na tym, co się dzieje w więzieniu i aktywne kreowanie życia społecznego w jednostce – takiego, które toczy się własnym tempem i w całkowitym oderwaniu od wydarzeń i relacji pozawięziennych. Używam określenia „świadoma koncentracja” dla zaakcentowania tego, że jest ona wynikiem specyficznego stylu życia danego recydywisty. Więzienie stanowi bowiem

dla takiego recydywisty jedyne warunki życia, w których czuje się spełniony i w obrębie których może zaspokoić i zaspokaja potrzeby psychofizyczne i społeczne.

Drugim powodem jest zajmowanie bardzo niskiej pozycji w środowisku przestępczym „na wolności” oraz brak kompetencji pozwalających na samodzielne zaspokojenie swoich potrzeb w warunkach „wolnościowych” – zarówno w sposób legalny, jak i nielegalny. Skazani tacy nie tylko nie posiadają akceptowanych i uznawanych przez innych doświadczonych recydywistów zasobów społecznych i cech indywidualnych. Są pozbawieni jakiegokolwiek wsparcia ze strony rodziny i znajomych, nierzadko starsi, schorowani, wyniszczeni złymi warunkami egzystencji (z powodu bezdomności, skrajnego uzależnienia itp.). Posiadają oni jednak jeden atut, który stanowi zasadniczy warunek powodzenia na rzecz osiągnięcia dobrej pozycji w grupie: jako młodzi ludzie odbywali karę pozbawienia wolności w okresie minionej epoki i byli uczestnikami tzw. podkultury więziennej, o reaktywacji której niektórzy młodzi przestępcy marzą, a także żyją jej wyobrażeniami. Doświadczeni stażem więziennym recydywiści mówią o nich następująco:

[...] zawiesił się na latach 70–80. [...] To jeszcze ma zadowolenie z tego, że przed młodymi może się popisać, dowartościować się [R].

Recydywista taki wchodzi w specyficzne relacje z początkującymi karierowiczami. Bywa, że są one bliskie relacji uczeń–mistrz, w której staje się on pewnego rodzaju arbitrem w przebiegu konfliktów między młodymi mężczyznami. Dla początkujących karierowiczów relacja z takim doświadczonym recydywistą stanowi substytut „prawdziwej” podkultury więziennej. W bezpośrednim kontakcie z doświadczonym grypsującym mogą trenować określone reguły oraz urzeczywistniać zasady i wartości charakterystyczne dla grypsujących w więzieniach poprzedniego systemu polityczno-społecznego. „Mistrz” wyjaśnia istniejące reguły, uczy żargonu, rozstrzyga dylematy i spory. Stoi na straży działań podejmowanych przez początkujących na rzecz pokonania miejsca (tj. lęków w relacjach i ograniczeń instytucji totalnej). W zamian czerpie określone profity – po pierwsze, posiada wysoki status w obrębie części osadzonych, po drugie zaś zyskuje określone korzyści w postaci dóbr, jakimi dysponują jego zwolennicy, a których on sam – żyjący jedynie życiem więziennym i nieposiadający zaplecza na wolności – nie ma. Przez doświadczonych recydywistów charakteryzowani są następująco:

[...] nic na wolności i w więzieniu pokazuje, jaki to on nie jest... Stał pod kioskiem, był obszcany, obsrany. Przyszedł tutaj... jest grypsujący. I nakarmił go, dupę opiorą... Trzy miesiące odżyje i kim kręci? Czym żyje? Małolotami... [...]. Oni tylko w środowisku tych kajdaniarzy tam są autorytetami... Taki recydywista tam będzie u nich rządził, będzie dla nich autorytetem. Że niby uczy itd. Będzie im rozstrzygał sprawy, co i jak mają robić, a on zbiera profity tego – czekolada, herbata, kawa... Będzie dla nich guru [R].

Dla nieposiadającego „nic” na wolności grypsowanie stanowi formę kompensacji społecznej w więzieniu.

Drobny złodziejasek... pijak... stoi pod kioskiem i zebrze złotówkę. Czasem coś po pijaku ukradnie i... go złapią. To jego grypsowanie to jest wszystko co mu w życiu pozostało, bo stracił już wszystko do tej pory. W więzieniu się dowartościowuje, jako grypsujący... stary... prawdziwy grypsujący jest. [...] nic nie znaczy tu, ale... Są jeszcze tacy, na których to [grypsowanie] robi wrażenie [R].

7. Rodzaje sojuszy w więzieniu i ich znaczenie w działaniach recydywistów na rzecz stymulowania i osłabiania kariery przestępczej

Jedną z perspektyw analizy dynamiki karier przestępczych realizowanych w obrębie więzienia, która rzuca światło na kariery więzienne (i pozawięzienne), są koalicje międzysobowe z innymi skazanymi, w jakie wchodziły recydywiści podczas odbywania kary pozbawienia wolności⁷⁸.

Tworzenie określonych koalicji więziennych stanowi użyteczną strategię projekcji męskości oraz narzędzie pomocne w maskowaniu własnych słabości czy skrywaniu poczucia niepewności. Ekspozycja lojalności i jedności grupowej stanowi symbol siły, jest świadectwem prestiżu, przynależności i uznania. Ponadto daje sygnał o posiadanej potencji agresji i jest tarczą ochronną przed wiktymizacją. Tworzenie „męskich wspólnot” poprzez zawiązywanie bezpośrednich koalicji zapewnia i stanowi legitymację pożądanego statusu⁷⁹.

W badaniach własnych wyłoniłam trzy zasadnicze rodzaje koalicji. Sojuszników zawiązujących te koalicje określiłam mianem: „popleczników”, „wspólników” i „kompanów”. Spełniają oni różne zadania w więzieniu przede wszystkim w zależności od etapu kariery przestępczej mężczyzny. Poplecznik odgrywa szczególną rolę w okresie pierwszych doświadczeń więziennych karierowicza i pomaga wytwarzać mu wizerunek „męskiego” mężczyzny. Wspólnik pozwala wzmacniać pożądaną pozycję społeczną. Ugruntowuje także i dynamizuje karierę przestępczą poprzez współtworzenie i podtrzymywanie warunków dla aktywności dewiacyjnej. Podstawowym zadaniem kompana natomiast jest zmniejszanie dolegliwości

⁷⁸ Szczegółowej analizie badań własnych w zakresie tworzenia koalicji międzysobowych przez recydywistów oraz funkcji, jaką spełniają w więzieniu, poświęciłam osobne opracowanie – R. Szczepanik, *Poplecznicy...*, op. cit.

⁷⁹ Zob. też D.T. Sabo, A. Kupers, W.J. London, *Prison Masculinities*, Temple University Press, Philadelphia 2001.

związanych z izolacją więzienną i tworzenie możliwości schronienia przed presją „męskości” wypełniającej niemal wszystkie przestrzenie zakładu karnego. Dwa pierwsze rodzaje koalicji nastawione są na intensyfikowanie, względnie podtrzymywanie kariery przestępczej. Kompan natomiast spełnia odmienne funkcje w przebiegu zarządzania przez recydywistę swoją karierą. Sojusze z kompanami stanowią narzędzie osłabiania swojego wizerunku przestępcy i prób zerwania z dewiacyjnym stylem życia oraz dowód przerwania kariery.

To, co różnicuje jakość i siłę tych trzech sojuszy, to specyficzne wartości, do których odwołują się ich uczestnicy. Koalicje popleczników i współników tworzone są na zasadach lojalności i deklaracji solidarności. W środowisku popleczników i współników działa zasada „coś za coś”, a podstawowym narzędziem komunikacji są tzw. długi wdzięczności. Długi się zaciąga, posiada i spłaca. Obejmują one nie tylko dobra materialne, ale również tzw. przysługi, informacje, dostęp, rekomendacje itp.

Z perspektywy popleczników i sojuszników kompani są niegroźni, nie stanowią grupy, która rywalizuje o wpływy. Ponadto koalicje te są mniejsze niż pozostałe (często stanowią diady), cechuje je przejściowa i niezobowiązująca konsolidacja oraz zupełny brak dynamiki w obrębie procesów grupowych. Jeśli kompani „wymienią się adresami”, oznacza to ryzyko sojuszu wspólniczego w przyszłości bazującego np. na zasadzie spłaty długu zaciągniętego w więzieniu (przedmiotem zobowiązań może być odwołanie do wzajemnych uczynków na rzecz zmniejszania codziennych dolegliwości więziennych związanych z upływem czasu, rutyną itp.).

Dobór sojuszników różnicuje także etap kariery więziennej. W zależności od tego, czy pobyt w więzieniu stanowi pierwsze, drugie doświadczenie życiowe skazanego („pokonujący miejsce”) czy jest oswojonym fragmentem rzeczywistości społecznej („pokonujący czas”), recydywiści wchodzą w różne koalicje. Związane jest to oczywiście z celem, jakim się kierują, podejmując określone działania wizerunkowe w więzieniu. Jednym z celów niewchodzenia w koalicje z poplecznikami i współnikami przez doświadczonych karierowiczów są uprzednie negatywne doświadczenia i wysoka świadomość kosztów ponoszonych w związku z koniecznością spłaty długów wdzięczności po opuszczeniu jednostki penitencjarnej. Posiadanie współników i popleczników pełni bowiem funkcje ochronne w więzieniu i użyteczne, jeśli chodzi o organizowanie działalności przestępczej (w zakładzie karnym i poza nim). Jest to jednak specyficzny багаż, który ciąży recydywistom w okresie prób osłabiania kariery dewiacyjnej lub zerwania z nią.

Początkujący karierowicze nastawieni na wzmacnianie swojego aktywnego stylu życia nadają ważne znaczenia soюзom międzyosobowym w więzieniu. Operują naiwną definicją poplecznika oraz idealistyczną wizją sojuszy wspólnicznych. Bezkrytycznie oceniają siłę możliwości, jakie daje przynależność do tych koalicji. Więzienie traktowane jest więc przez nich jako pole urzeczywistniania i potwierdzania swojej kariery oraz miejsce poszerzenia swoich kompetencji dewiacyjnych i profesjonalizacji przestępczej. O ile najbardziej pożądanym typem koalicjantów

dla początkujących karierowiczów są poplecznicy i wspólnicy, o tyle kompani stanowią zagrożenie dla rozwoju ich kariery przestępczej. Jako że nie należą do grup wspólników i popleczników, automatycznie lokowani są przez nich na peryferiach społeczności więziennej, a nawet przypisywane są im cechy ofiarnicze i niemęskie. Początkujący karierowicze z trudem akceptują nawet tych doświadczonych stażem więziennym recydywistów, którzy z różnych powodów osłabiają swoją intensywnie przebiegającą karierę przestępczą i unikają wchodzenia w nowe sojusze wspólnicze i koalicje popleczników, a siła działania starych jest relatywnie słaba (nie cechuje ich brawura, nie staną w swojej obronie, nie walczą o wpływy itp.). „Pokonujący czas”, podobnie jak ich młodszy stażem kariery koledzy, również tworzą grupy popleczników i wspólników, jednakże w sposób definiowania tych sojuszy wpisuje się silnie reguła ograniczonego zaufania i dystansu.

Doświadczeni karierowicze operują pragmatyczną i bardziej realistyczną wizją tych sojuszy niż początkujący. Ich doświadczenia negatywnie zweryfikowały bowiem takie wartości tych sojuszy, jak braterstwo i solidarność. Ponosili również wysokie koszty konieczności wywiązywania się z zobowiązań sojuszniczych i spłaty tzw. długów wdzięczności. Z perspektywy czasu nadają także inne znaczenie relacjom między skazanymi, zwłaszcza na wczesnym etapie kariery więziennej (i przestępczej w ogóle). To, co dla początkujących karierowiczów stanowi o dowodach lojalności i bezwzględного wsparcia oraz jedności, dla doświadczonych recydywistów jest sposobem zasłaniania przed publicznością swoich lęków i niepewności oraz chęcią zyskania korzyści czymś kosztem. W rekonstruowanych przez nich doświadczeniach na pierwszy plan wysuwa się reguła „coś za coś” oraz partykularyzm i bezwzględna rywalizacja (*divide and rule*)⁸⁰.

Zwłaszcza ci recydywiści, którzy podejmują się prób zerwania z przestępczym stylem życia, nie stają się aktywnymi użytkownikami sojuszy popleczników i wspólników. Jeśli korzystają z sił popleczników w sytuacjach kryzysowych, to jest to rodzaj „odcinania kuponów” od wielu lat pracy na poziomie więziennych interakcji. Nie przejawiają aktywności w poszukiwaniu nowych stronników. „Pokonywanie czasu” kieruje ich uwagę na kontakty z kompanami. Sojuszom tym nadają pragmatyczne znaczenie i trzymają się zasad, jakimi kierują się takie relacje. Najważniejsze są te, które znajdują się na przeciwległym biegunie wartości, przez pryzmat których definiuje się koalicje wspólników i popleczników: tymczasowość, bezstronność i powierzchowność.

Kto i dlaczego szuka relacji z kompanami? Jakie funkcje pełnią takie koalicje? Oprócz zasygnalizowanego wcześniej ryzyka długów wdzięczności, jakie ma się do spłacenia po wyjściu z więzienia, doświadczeni stażem recydywiści mają świadomość, że struktura nieformalna skazanych jest dobrze rozpoznana przez personel więzienny. W staraniach o przedterminowe zwolnienie silne sojusze wspólnicze i z poplecznikami definiowane są przez personel w kategoriach przynależenia do

⁸⁰ Ibidem; N. de Viggiani, *Trying...*, op. cit.

podkultury więziennej, natomiast te z kompanami – jako dowód na dystansowanie się od niej.

Sojusze kompanów tworzą również ci skazani, którzy z różnych powodów nie chcą nawiązywać głębokich relacji z innymi osadzonymi, ponieważ nie są zorientowani na wytwarzanie wizerunku osoby, z którą należy się liczyć w więzieniu. Mają bogate sieci wspólnicze poza środowiskiem więziennym oraz należą do zorganizowanych, zamkniętych grup dewiacyjnych. Karę pozbawienia wolności traktują jako tymczasowe „zło konieczne” i dlatego nie angażują się w żadne koalicje, które mogłyby zagrozić jak najszybszemu opuszczeniu więzienia, np.:

We więzieniu nie rzuca się w oczy, a na wolności jest prawdziwy boss, tylko...
Robi sam interes i ma tylko swoje bliskie grono wspólników [R].

Bywa, że w koalicje z kompanami wchodzi ci, którzy mają stabilne grono popleczników i wspólników. W tym przypadku jest to chwilowa ucieczka z takich grup, w których cały czas muszą testować swoją męskość i potwierdzać ją w relacjach międzyosobowych. W emocjonalnej geografii więziennego życia⁸¹ kompani stanowią rodzaj wyspy wytchnienia, a także tworzą namiastkę życia „na wolności”:

Ja mu się trochę zwierzałem, on jakby też. Gdy nadeszły święta, podzieliliśmy się przysłowiowym opłatkiem [R].

Specyficznym „towarem” wymiennym wśród kompanów nie jest siła, odwaga i stronniczość (poplecznicy) czy specjalistyczna wiedza, możliwości organizacyjne i świadczenie przestępcze (wspólnicy), ale wspólnie spędzany czas przy realizacji jakiegoś hobby, drobne produkty żywnościowe, troska o czyjeś dobra (np. pilnowanie szafek) oraz rozmowa. Najważniejszą cechą tych przysług jest to, że nie stanowią zaciąganych długów, które należy spłacać za murami więzienia.

Uwagi końcowe

W obrębie interakcji grupowych karierowicze eksponują cechy akceptowane przez męską społeczność więzienną, a swoistą nagrodą jest pozyskanie dobrej i stabilnej pozycji socjometrycznej. Autoprezentacje więzienne wymagają od mężczyzn intensywnej pracy komunikacyjnej z partnerami interakcyjnymi. Budowanie i zbudowanie swojego wizerunku pozostaje w związku z jakością kariery przestępczej w ten sposób, że w znaczący sposób może wyznaczać jej dalsze kierunki.

⁸¹ B. Laws, B. Crewe, *Emotion...*, op. cit.

Dlaczego zajęcie dobrej pozycji w grupie jest ważne z punktu widzenia realizacji i kierunku rozwoju karier przestępczych dla początkujących karierowiczów? Z kilku powodów. Pożądane miejsce w grupie nie jest (lub nie musi być) równoznaczne ze statusem przywódcy czy lidera. W pierwszej kolejności oznacza przede wszystkim mniejsze dolegliwości związane z radzeniem sobie z warunkami izolacji więziennej poprzez zapewnienie sobie wolności od opresji ze strony innych, a w rezultacie zdobycie wiarygodności społecznej wśród współwięźniów. Zajęcie dobrej pozycji w grupie nie tylko wymaga zgromadzenia indywidualnych i środowiskowych zasobów, ale jest także dowodem sprawności zarządzania nimi na rzecz realizowania celów w obrębie własnej kariery (wewnętrznej i przestępczej w ogóle). Tak więc dobra pozycja w grupie pomaga w dostępie do pożądanych zasobów (materialnych, organizacyjnych, profesjonalnych), jakie posiadają inni, zwłaszcza znaczący skazani. W końcu zaś może stanowić zaczątek ważnych koalicji wspólniczych – jeśli chodzi o aktywność przestępczą zarówno na terenie jednostki penitencjarnej, jak i po jej opuszczeniu. To wszystko wpływa w dużej mierze na jakość i rodzaj realizowanej kariery przestępczej.

Zasadnicze różnice między karierowiczami początkującymi i doświadczonymi upatruję w ich kompetencjach, które są rezultatem swoistego treningu więziennego. Taktyki regulowania relacji z innymi, po jakie sięgają początkujący, są nastawione na szybki efekt. Nasycone są spektakularnymi w swoim przebiegu i rozmachu działaniami, pełnymi przemocy i otwartych konfrontacji z innymi. Zasadniczą publicznością ich działań są osadzeni. Personel więzienny stanowi dla nich aktorów pomocniczych w rozgrywanych spektaklach. Uwagę zwraca determinacja, jaka kieruje działaniami pierwszy raz skazanych, u podstaw której leży świadomość gry o wysoką stawkę. Pierwszy, drugi pobyt w więzieniu jest kluczowy dla wytwarzanego przez nich wizerunku, który stanie się kolejno ich bagażem (zasobem lub ciężarem) w przebiegu dalszej kariery przestępczej.

Doświadczeni karierowicze więzienni poszerzają krąg adresatów swoich prezentacji o personel. Związane jest to z dwoma warunkami. Po pierwsze, starsi stażem recydywiści posługują się strategiami regulowania relacji w grupie i z grupą, które w swoim przebiegu są mniej dynamiczne, a na pewno mniej dramatyczne niż te, po jakie sięgają początkujący. Powodowane jest to pozyskaniem przez nich zasobów pozwalających na sięganie po działania wymagające mniejszego obciążenia emocjonalnego. Ponadto – co jest związane z pierwszym warunkiem – jako że spędzają w więzieniu więcej czasu, nastawieni są na minimalizowanie ryzyka utraty przywilejów ze strony personelu. To dlatego też w ich kompetencje komunikacyjne wpisują się te, które z pozoru wydają się wykluczające. Są nimi działania wizerunkowe nastawione na jednoczesne podtrzymywanie i osłabianie swojego wizerunku. Bywa przecież, że podczas rozgrywanego przez nich spektaklu publiczność stanowią zarazem inni osadzeni i personel. Innymi słowy, doskonalone oraz poszerzane w przebiegu kariery więziennej przez recydywistę kompetencje komunikacyjne regulowania relacji z otoczeniem pozwalają mu na tworzenie scenariuszy interakcji

służących potwierdzaniu i wzmocnieniu swojego wizerunku w grupie w warunkach instytucji izolacji społecznej przed każdą widownią. Oczywiście wszyscy widzowie są świadomi istnienia drugiego dna prezentacji. Podczas gdy działania wizerunkowe nastawione na prezentację „ja zresocjalizowanego” mają miejsce przede wszystkim w obrębie dużych interakcji, właściwe sytuacje sprzyjające rozwojowi kariery przestępczej odbywają się za kulisami i przy małych publicznościach.

Męski świat męskich więzień to przestrzeń, w obrębie której ci, którzy są zorientowani na rozwój swojej kariery przestępczej, znajdują warunki dla jej profesjonalizacji i stabilizacji. Więzienie pozwala na zdobycie określonego bagażu pomocnego dla realizacji określonych celów związanych z aktywnością przestępczą. Z kolei bagaż ten staje się balastem dla tych doświadczonych stażem recydywistów, którzy nastawieni są na osłabienie lub przerwanie swojej kariery dewiacyjnej. Bywa przecież, że z różnych powodów⁸² starsi stażem recydywiści podejmują próby zerwania z przestępczym stylem życia. Modyfikują wtedy odpowiednio taktyki zarządzania swoim wizerunkiem (np. jeśli do tej pory sięgali po strategię porządkowania relacji grupowych, to w działaniach na rzecz przerwania kariery przestępczej sięgać będą po taktyki charakterystyczne dla skazanych zajmujących „środkowe” miejsca w grupie). W dużej mierze odzwierciedlenie tych działań znaleźć można w analizie zmiany sposobu doboru sojuszników i zawierania określonych koalicji z innymi skazanymi podczas odbywania kary pozbawienia wolności.

Bibliografia

- Baker E., *From making „bad people worse” to „prison works”. Sentencing policy in England and Wales in the 1990s*, „Criminal Law Forum” 1996, t. 7, nr 3, s. 639–671.
- Beck G., *Bullying among young offenders in custody*, „Issues in Criminological and Legal Psychology” 1995, t. 22, s. 54–70.
- Becker H., *Outsiderzy. Studia z socjologii dewiacji* [Outsiders. Studies in the Sociology of Deviance], tłum. O. Siara, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Beijers J., Bijleveld C., van Poppel F., *Man’s best possession. Period effects in the association between marriage and offending*, „European Journal of Criminology” 2012, t. 9, nr 4, s. 425–441.
- Bennett J., *The good, the bad and the ugly. The media in prison films*, „The Howard Journal of Criminal Justice” 2006, t. 45, nr 2, s. 97–115.
- Binswanger I.A., Nowels C., Corsi K.F., Glanz J., Long J., Booth R.E., Steiner J.F., *Return to drug use and overdose after release from prison. A qualitative study of risk and protective factors*, „Addiction Science & Clinical Practice” 2012, t. 7, nr 1.

⁸² Np. R. Szczepanik, „Otworzyło...”, op. cit.

- Bernasiewicz M., Noszczyk-Bernasiewicz M., *Punkty zwrotne (turning points) w przestępczej karierze. Szansa dla resocjalizacji/rewitalizacji nieletnich przestępców* [Turning points in a criminal career. A chance for resocialisation/rehabilitation of juvenile criminals], „Chowanna” 2015, t. 1, nr 44, s. 103–116.
- Blokland A.J., Nieuwbeerta P., *The effects of life circumstances on longitudinal trajectories of offending*, „Criminology” 2005, t. 43, nr 4, s. 1203–1240.
- Bottoms A.E., *Interpersonal violence and social order in prisons*, „Crime and Justice” 1999, t. 26, s. 205–281.
- Cesaroni C., Shahid A., *Masculinity and resistance in adolescent carceral settings*, „Canadian Journal of Criminology and Criminal Justice” 2010, t. 52, nr 3, s. 303–320.
- Chomczyński P., *Działania wychowanków schronisk dla nieletnich i zakładów poprawczych. Socjologiczna analiza interakcji grupowych* [Actions of Residents of Young Offenders’ Homes and Youth Detention Centres. A Sociological Analysis of Group Interactions], Wydawnictwo UŁ, Łódź 2014.
- Crewe B., *Not looking hard enough. Masculinity, emotion, and prison research*, „Qualitative Inquiry” 2014, t. 20, nr 4, s. 392–403.
- Crewe B., *Prison drug dealing and the ethnographic lens*, „The Howard Journal of Criminal Justice” 2006, t. 45, nr 4, s. 347–368.
- Crewe B., Warr J., Bennett P., Smith A., *The emotional geography of prison life*, „Theoretical Criminology” 2014, t. 18, nr 1, s. 56–74.
- De Viggiani N., *Trying to be something you are not. Masculine performances within a prison setting*, „Men and Masculinities” 2012, t. 15, nr 3, s. 271–291.
- De Viggiani N., *Unhealthy prisons. Exploring structural determinants of prison health*, „Sociology of Health & Illness” 2007, t. 29, nr 1, s. 115–135.
- Dirga L., *Body as a project. The relationship Czech prisoners have to their bodies*, „Sociologia” 2017, t. 49, nr 6, s. 636–656.
- Dirga L., Lochmannová A., Juříček P., *The structure of the inmate population in Czech prisons*, „Sociologia” 2015, t. 47, nr 6, s. 559–578.
- Edgar K., O’Donnell I., *Assault in prison. The victim’s contribution*, „British Journal of Criminology” 1998, t. 38, nr 4, s. 635–650.
- Goffman E., *Asylums. Essays on the Social Situation of Mental Patients and Other Inmates*, Harmondsworth, Pequin 1968.
- Goffman E., *Człowiek w teatrze życia codziennego* [The Presentation of Self in Everyday Life], tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.
- Goffman E., *Rytuał interakcyjny* [Interaction Ritual], tłum. A. Szulżycka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Hałas E., *Interakcjonizm symboliczny. Społeczny kontekst znaczeń* [Symbolic Interactionism. The Social Context of Meaning], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Harvey J., *Young Men in Prison*, New York University Press, London–New York 2012.
- Hochstetler A., Murphy D.S., Simons R.L., *Damaged goods. Exploring predictors of distress in prison inmates*, „Crime & Delinquency” 2004, t. 50, nr 3, s. 436–457.

- Hughes E.C., *Careers*, „Qualitative Sociology” 1997, t. 20, nr 3, s. 389–397.
- Hughes E.C., *Dilemmas and contradictions of status*, „American Journal of Sociology” 1945, t. 50, nr 5, s. 353–359.
- Hughes E.C., *Institutional office and the person*, „American Journal of Sociology” 1937, t. 43, nr 3, s. 404–413.
- Irwin J., Cressey D.R., *Thieves, convicts and the inmate culture*, „Social Problems” 1964, t. 10, nr 2, s. 142–155.
- Jewkes Y., *Autoethnography and emotion as intellectual resources. Doing prison research differently*, „Qualitative Inquiry” 2012, t. 18, nr 1, s. 63–75.
- Jewkes Y., *Men behind bars. „Doing” masculinity as an adaptation to imprisonment*, „Men and Masculinities” 2005, t. 8, nr 1, s. 44–63.
- Jewkes Y., *The use of media in constructing identities in the masculine environment of men’s prisons*, „European Journal of Communication” 2002, t. 17, nr 2, s. 205–225.
- Kamiński M.M., *Gry więzienne. Tragikomiczny świat polskiego więzienia* [Prison Games. The Tragicomic World of the Polish Prison], Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Kazemian L., *Desistance from crime. Theoretical, empirical, methodological, and policy considerations*, „Journal of Contemporary Criminal Justice” 2007, t. 23, nr 1, s. 5–27.
- Każmierska K., *Wywiad narracyjny jako jedna z metod w badaniach biograficznych* [The narrative interview as a method in biographical research], „Przegląd Socjologiczny” 2004, t. 53, nr 1, s. 71–96.
- Kirk D.S., *Residential change as a turning point in the life course of crime. Desistance or temporary cessation?*, „Criminology” 2012, t. 50, nr 2, s. 329–358.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana* [Studies in the Methodology of Qualitative Research. A Grounded Theory], Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Lageson S., Uggen Ch., *How work affects crime – and crime affects work – over the life course* [w:] Ch.L. Gibson, M.D. Krohn (red.), *Handbook of Life-Course Criminology. Emerging Trends and Directions for Future Research*, Springer, New York 2013, s. 201–212.
- Laub J.H., Nagin D.S., Sampson R.J., *Trajectories of change in criminal offending. Good marriages and the desistance process*, „American Sociological Review” 1998, t. 63, nr 2, s. 225–238.
- Laub J.H., Sampson R.J., *Understanding desistance from crime*, „Crime and Justice: A Review of Research” 2001, t. 28, nr 1, s. 1–69.
- Laws B., Crewe B., *Emotion regulation among male prisoners*, „Theoretical Criminology” 2016, t. 20, nr 4, s. 529–547.
- Lyngstad T.H., Skardhamar T., *Changes in criminal offending around the time of marriage*, „Journal of Research in Crime and Delinquency” 2013, t. 50, nr 4, s. 608–615.
- Maruna S., *Making Good*, American Psychological Association, Washington DC 2001.
- Maruna S., Lebel T.P., Mitchell N., Naples M., *Pygmalion in the reintegration process. Desistance from crime through the looking glass*, „Psychology, Crime & Law” 2004, t. 10, nr 3, s. 271–281.

- Miszewski K., *O (nie)szkodliwości kary długoterminowego pozbawienia wolności na psychikę i zdrowie fizyczne więźniów* [On the harmful/harmless effect of long-term imprisonment on the mental and physical health of prisoners], „Archiwum Kryminologii” 2017, t. XXXIX, s. 197–230.
- Moczydłowski P., *Drugie życie więzienia* [The Second Life of a Prison], Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1991.
- Monsbakken Ch.W., Lyngstad T.H., Skardhamar T., *Crime and the transition to parenthood. The role of sex and relationship context*, „British Journal of Criminology” 2012, t. 53, nr 1, s. 129–148.
- Muskała M., „*Odstąpienie od przestępczości*” w *teorii i praktyce resocjalizacyjnej* [‘Desistance from Criminal Behaviour’ in Resocialisation Theory and Practice], Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.
- Piquero A.R., Farrington D., Blumstein A., *The criminal career paradigm* [w:] M. Tonry (red.), *Crime and Justice. A Review of Research*, University of Chicago Press, Chicago 2003, s. 359–506.
- Rex S., *Desistance from offending. Experiences of probation*, „The Howard Journal of Criminal Justice” 1999, t. 38, nr 4, s. 366–383.
- Sabo D.T., Kupers A., London W.J., *Prison Masculinities*, Temple University Press, Philadelphia 2001.
- Sampson R.J., Laub J.H., *A life-course view of the development of crime*, „The Annals of the American Academy of Political and Social Science” 2005, t. 602, nr 1, s. 12–45.
- Sampson R.J., Laub J.H., *Crime in the Making. Pathways and Turning Points through Life*, Harvard University Press, Cambridge–London 1995.
- Sampson R.J., Laub J.H., *Life-course desisters? Trajectories of crime among delinquent boys followed to age 70.*, „Criminology” 2003, t. 41, nr 3, s. 301–339.
- Sampson R.J., Laub J.H., Wimer Ch., *Does marriage reduce crime? A counterfactual approach to within-individual causal effects*, „Criminology” 2006, t. 44, nr 3, s. 465–508.
- Scraton P., Sim J., Skidmore P., *Prisons under Protest*, Open University Press, Milton Keynes 1991.
- Sim J., *Tougher than the rest? Men in prison* [w:] T. Newburn, E.A. Stanko (red.), *Just Boys Doing Business? Men, Masculinities and Crime*, Routledge, London–New York 2013, s. 100–117.
- Sirisutthidacha W., Tititampruk D., *Patterns of inmate subculture. A qualitative study of Thai inmates*, „International Journal of Criminal Justice Sciences” 2014, t. 9, nr 1, s. 94–109.
- Skarbek D., *Prison gangs, norms, and organizations*, „Journal of Economic Behavior & Organization” 2012, t. 82, nr 1, s. 96–109.
- South C.R., Wood J., *Bullying in prisons. The importance of perceived social status, prisonization, and moral disengagement*, „Aggressive Behavior: Official Journal of the International Society for Research on Aggression” 2006, t. 32, nr 5, s. 490–501.

- Stevens A., *I am the person now I was always meant to be. Identity reconstruction and narrative reframing in therapeutic community prisons*, „Criminology & Criminal Justice” 2012, t. 12, nr 2, s. 527–547.
- Sykes G.M., *The Society of Captives. A Study of a Maximum-Security Prison*, Princeton University Press, New Jersey 1958.
- Szczepanik R., „Otworzyło mi się wtedy okno na inny świat. Otworzyło mi to oczy na moje życie”. O wydarzeniach (punktach zwrotnych) inicjujących próby zerwania przez recydywistów z przestępczym stylem życia [‘Then a window to another world opened up. It opened my eyes to my life.’ On the events (turning points) which triggered recidivists’ attempts to give up their criminal lifestyle], „Nauki o Wychowaniu. Studia interdyscyplinarne” 2017, nr 4, s. 238–255.
- Szczepanik R., *Popiecznicy, współnicy i kompani. Funkcje koalicji międzyosobowych zawieranych przez recydywistów w więzieniu* [Supporters, accomplices and companions. Functions of interpersonal coalitions concluded by habitual offenders in prison], „Studia Paedagogica Ignatiana” 2018, t. 21, nr 1, s. 129–158.
- Szczepanik R., *Praca jako narzędzie eskpozycji zmiany i osłabiania negatywnego wizerunku społecznego recydywistów* [Work as a tool for the exposition of change and mitigation of the poor reputation of repeat offenders] [w:] A. Jaworska (red.), *Aktywność zawodowa skazanych jako obszar oddziaływań penitencjarnych* [Occupational Activities of Convicts as an Area of Penitentiary Impact], Oficyna Wydawnicza Edward Mitek, Bydgoszcz 2016, s. 25–41.
- Szczepanik R., *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości* [Becoming a Repeat Offender. The Institutional Careers of People Returning to Crime], Wydawnictwo UŁ, Łódź 2015.
- Taylor S.E., Wood J.V., Lichtman R.R., *It could be worse. Selective evaluation as a response to victimization*, „Journal of Social Issues” 1983, t. 39, nr 2, s. 19–40.
- Theobald D., Farrington D.P., Piquero A.R., *Does the birth of a first child reduce the father’s offending?*, „Australian & New Zealand Journal of Criminology” 2015, t. 48, nr 1, s. 3–23.
- Thomas Ch.W., *Prisonization or resocialization? A study of external factors associated with the impact of imprisonment*, „Journal of Research in Crime and Delinquency” 1973, t. 10, nr 1, s. 13–21.
- Uggen Ch., *Work as a turning point in the life course of criminals. A duration model of age, employment, and recidivism*, „American Sociological Review” 2000, t. 65, nr 4, s. 529–546.
- Warr M., *Life-course transitions and desistance from crime*, „Criminology” 1998, t. 36, nr 2, s. 183–216.
- Wyka A., *Badacz społeczny wobec doświadczenia* [Experience in the Work of a Social Researcher], Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1993.